

Wspólne Plenum KC PZPR i NK ZSL

Debata nad problemami o żywotnym znaczeniu dla kraju i narodu

WARSZAWA (PAP) — 20 bm. w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie rozpoczęły się wspólne, dwudniowe obrady XI Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i XI Plenum Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, poświęcone zadaniom partii i stronnictwa w rozwoju rolnictwa i osiągnięciu samowystarczalności żywnościowej kraju.

W sali zmienne hasło: „Solidarność robotniczo-chłopski fundament socjalistycznej Polski”, a nad prezydium, w którym miejsca zajęli członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu Komitetu Centralnego partii i członkowie Prezydium i Sekretariatu Naczelnego Komitetu Stronnictwa Ludowego, na tle barw narodowych, emblematy organizacyjne PZPR i ZSL oraz flagi czerwona i zielona.

Obrady otworzył i sekretarz Komitetu Centralnego PZPR gen. armii Wojciech Jaruzelski, witając z upoważnienia kierownictwa partii i stronnictwa przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jablonskiego, marszałka Sejmu PRL Stanisława Gucwę, przewodniczącego CK SD Edwarda Kowalczyka, wszystkich przybyłych gości.

W okresie między X a XI Plenum Komitetu Centralnego PZPR, 10 listopada 1982 r. zmarł sekretarz generalny KC PZPR, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR towarzysząc Leonid Breżniew — powiedział Wojciech Jaruzelski — odejściu wybitny mąż stanu, komunista i internacjonalista, który swoją nieustraszoną działalnością na arenie międzynarodowej uosabiał walkę o postęp społeczny, o odrzucenie i rozbrojenie, o trwały pokój. Do tej walki Leonid Breżniew wniósł osobisty, nieprzemijający wkład. Odszedł żołnierz Armii Radzieckiej, uczestnik walk o wyzwolenie naszego kraju, wypróbowany przyjaciel Polski. Jego wielka praca dla dzieła pokoju i socjalizmu pozostanie na trwałe w naszej pamięci.

Zebrań uczcili chwila ciszy pamięć Zmarłego. Wojciech Jaruzelski wskazał, że jest to pierwsze wspólne posiedzenie plenarne najwyższych instancji obu partii. Poświęcamy je wężłowym problemom rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej. Wspólnie określimy wężłowe zadania instancji, podstawowe organizacje partyjnych i stronnictwa w rozwoju rolnictwa, w stopniowym osiągnięciu samowystarczalności kraju w zakresie produkcji żywności, w rozwiązywaniu problemów społecznych i ekonomicznych wsi. Takie trybom pracy powinien stać się przyczyną tworzenia i utrwalania wspólnych działań na wszystkich szczeblach, we wszystkich ogniwach.

Nasze wspólne Plenum — stwierdził Wojciech Jaruzelski — zbiega się z drugą rocznicą ogłoszenia wytycznych Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NK ZSL w sprawie wężłowych problemów polityki rolnej, rolnictwa i gospodarki żywnościowej. Określona w nich została zasada

jedności polskiego rolnictwa, umacniania sektora uposażonego oraz zapewnienia trwałości i równowagi w gospodarstwach rolnych. Znalazło to polityczne potwierdzenie w uchwałach IX Nadzwyczajnego Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz VIII Kongresu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Można więc i trzeba podkreślić, że partia i stronnictwo mają akceptowany społecznie program rozwoju rolnictwa, że jest on fundamentem bezpieczeństwa żywnościowego obywateli naszego kraju.

Jesteśmy przekonani — stwierdził W. Jaruzelski — że obecne Plenum wzbogaci i nada temu programowi nowe impulsy, zaktywizuje pracę terenowego aparatu partii i ZSL, wyrazi swój stosunek do konkretnych zadań rozwoju rolnictwa i przemysłu rolnego, spójnego do 1990 r. Założenia te były przedmiotem szerokiej konsultacji i licznych publikacji prasowych. Dyskusja nad nimi stała się częścią składową prac przygotowawczych poprzedzających XI Plenum KC partii i NK stronnictwa. Jesteśmy przekonani, że nasze wspólne Plenum otwiera nowy, wyższy etap sojusznictwa w współdziałaniu, iż spełni pokładane w nim nadzieje, a przede wszystkim ożywi społeczne wysiłki w tak doniosłej dla kraju, dla narodu dziedzinie.

Prace przygotowawcze do Plenum obejmowały konsultacje na wsi i w zakładach przemysłowych. M.in. przedstawiciele klasy robotniczej, członkowie centralnych władz partyjnych odwiedzili wsi, rolników indywidualnych, członków rolniczych spółdzielni produkcyjnych, załogi państwowych gospodarstw rolnych i zakładów przemysłowych i zakładów rolniczych. W ramach tych konsultacji, w których uczestniczyli przedstawiciele władz partyjnych i stronnictwa, wzięli udział w licznych spotkaniach z rolnikami i robotnikami. Pogłębiony i rzeczywisty obraz wsi i miasta stanowił dorobek, z jakim członkowie centralnych władz PZPR i ZSL przychodzą na wspólne plenarne posiedzenie. Niewątpliwie wielce pożyteczne okazały się również przekazane przez Plenum członkom naszych instancji zasadnicze opracowania i liczne materiały.

W czwartek, w pierwszej części wspólnych plenarnych obrad przewodniczył i sekre-

tarz KC PZPR Wojciech Jaruzelski, a w drugiej, po przerwie — przewodnictwo przejął prezes NK ZSL Roman Malinowski.

Referat Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NK ZSL „Zadania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w rozwoju rolnictwa i osiągnięciu samowystarczalności żywnościowej kraju” wygłosił sekretarz KC PZPR Zbigniew Michalek. (Skrót referatu zamieszczamy na str. 3).

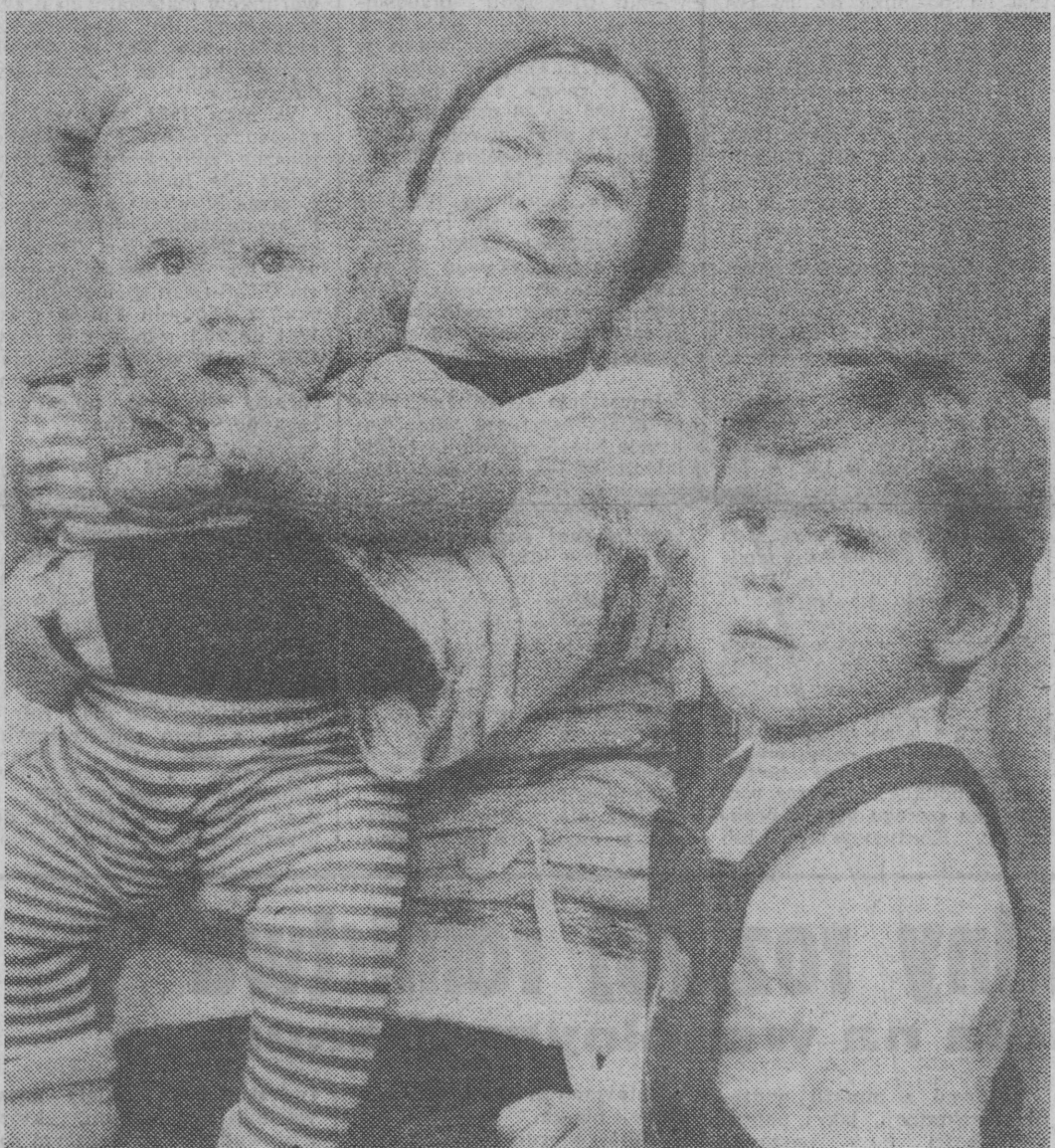
W dalszym ciągu uczestnicy wspólnego posiedzenia wysłuchali wystąpienia uzupełniającego: wiceprezesa Rady Ministrów Zbigniewa Szalajdy „Zadania przemysłu w rozwoju rolnictwa i przetwórstwa rolno-spożywczego” oraz i zastępcy ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, członka Prezydium i sekretarza NK ZSL Józefa Kozioła „Aktualna sytuacja w rolnie-

wie i gospodarce żywnościowej”. (Skróty wystąpień zamieszczamy na str. 2).

Zabierając głos na zakończenie tej części obrad, Roman Malinowski podkreślił, że rolnictwo, robotnicy, całe społeczeństwo wiąże duże nadzieje z odbywającym się wspólnym posiedzeniem. Dotyczy ono bowiem sprawy najważniejszej: rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej, wyżywienia narodu.

W imieniu prezydium obrad wyraził przekonanie, że dyskusja wzbogaci i rozwinie treści zawarte w referatach i materiałach, a zgłoszone wnioski i propozycje wykorzystane zostaną do opracowania rządowego harmonogramu realizacji uchwał wspólnego posiedzenia plenarnego, a także do dopracowania programu rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej do 1990 r. Program taki w niedługim czasie ma być rozpatrzony na forum Sejmu.

W godzinach popołudniowych obradowało 6 zespołów problemowych, które zajęły się następującymi zagadnieniami: „Warunki ekonomiczne rolnictwa”, „Produkcja rolnicza”, „Samorząd rolniczy i pracownicz”, „Warunki społeczne, kulturalne, zdrowie, sport i wypoczynek”, „Przemysł dla rolnictwa”, „Przetwórstwo i przechowywanie rolno-spożywcze”.



21 STYCZNIA
to tradycyjny już **DZIEŃ BABCI**.
Wszystkim naszym Seniorom składamy najserdeczniejsze życzenia.
NA ZDJĘCIU: Pani Felicia Zamojska z wnukami Piotrem i Krzysztofem.
Fot. ZDZISŁAW ZAREMBA

Reforma w handlu

Posiedzenie komisji sejmowej

WARSZAWA (PAP) — Problemy aktualnego stanu, warunków oraz szans wdrożenia reformy gospodarczej w handlu wewnętrznym były 20 bm. tematem obrad sejmowej Komisji Handlu Wewnętrznego, Drobnej Wytworczoności i Usług. Przewodniczył pos. Jerzy Józwiak (SD, okr. wyb. Rybnik).

Szanse reformy w handlu określa — zdaniem resortu — ogólna sytuacja gospodarcza, a zwłaszcza równowaga rynku. Nie sprzyja ugruntowaniu jej zasad w przedsiębiorstwach handlowych z jednej strony monopolistyczna pozycja producentów, podporządkowywanie przez nich swych stosunków z handlem partykularnym interesom; z drugiej — aktualny poziom podaży, zmuszający do utrzymywania restrykcji i centralnego ster-

owania ruchem towarów. Handla nie ma obecnie w ręku dostatecznie silnych narzędzi oddziałujących na pozostałych uczestników rynku. Stąd też próba tworzenia takich narzędzi w projektowanej ustawie o rynku, przygotowywanej z inicjatywy resortu i zespołu VIII Komisji ds. Reformy Gospodarczej.

Tendencje monopolistyczne, na które tak narzekają przedsiębiorstwa handlowe — stwierdzili posłowie — dają się jednak zauważyć również w samym handlu. Poseł Jan Jerzy Bojarski (bezp. okr. wyb. Olštyn) krytycznie ocenił skutki działalności powołanych niedawno państwowych przedsiębiorstw obrotu opałem. Zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo, jakie niesie za sobą koncentracja hurtu artykułów spożywczych.

Trasy piesze przebiegać będą od Supraśla przez Kołodno do Krolewca Mostu, a druga (narciarska) od Supraśla przez Grabowice, Kołodno do Krolewca Mostu. Powróć autokarami PTTK. Uczestnicy wylądowali na lotnisku w Kołodnie, gdzie czekała na nich PKS musze dojechać na start do Supraśla.

Ok. godz. 13 na Górze Sw. Anny w Kołodnie, gdzie znajduje się obłok upamiętniający walkę powstańców styczniowych, złożone zostały kwiaty, a harcerze i członkowie PTTK zaciągali wartę. Uczestnicy rajdu wyśpiewali gawędę historyczną. Natomiast na mecie rajdu w Krolewcu Mostku odbył się ognisko, z gawędą, piosenkami i kieliskiem „na patyku”. (dł)

PTTK organizuje marsze i biegi narciarskie

Z okazji 120 rocznicy Powstania Styczniowego biłostocki Oddział PTTK organizuje w dniu 22 bm. (sobota) rajdy pieszy i narciarski (niegdy chłuba wystarczy) po szlakach historii Powstania Styczniowego. Biłostoczczyna ma wiele miejsc, upamiętniających walki powstańców z caratem. Do wozu rajdu zgłosić się już ponad 300 uczestników. Przeważnie jest to młodzież, ale zobaczymy też na trasach „weteranów” — członków Klubu Krajowego PTTK im. Głogera. Najstarszego uczestnika będzie chyba Stanisław Niemertowicz z Biłogostu, który ukończył już 75 lat.

Przemysł lekki — problemy i dyskusje

Jak nagiego przyodziać

Ostatnim półroczem, w którym istniał w kraju rynek tekstylny, była pierwsza połowa roku 1981. Jeszcze wówczas, mimo zapowiedzi między innymi przedstawicieli branży włókienniczej, trudno było uwierzyć, że z półek będą dokładnie wymiatane najpierw tkaniny bawełniane, potem wełniane, wełnopodobne i wszelkie history, a następnie, że ludzie zdejmą z wieszaków wszystkie buble.

magazyn Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 15 (9791) Białystok — Łomża — Suwałki, 21–22–23.1.1983 r.

Nakład: 223.300 Cena 5 zł

7-9 maja-Kongres PRON

WARSZAWA (PAP) — Przygotowania do Kongresu Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego są tematem wypowiedzi dla PAP, wiceprzewodniczącego Tymczasowej Rady Krajowej PRON, wiceprzewodniczącego Stowarzyszenia PAX — WINCENTEGO LEWANDOWSKIEGO.

Kongres odbędzie się prawdopodobnie w dniach od 7 do 9 maja br. w warszawskiej Sali Kongresowej. Sprężyłby miejsce ruchu w strukturze społeczno-politycznej państwa, przyjmie program działania oraz statut. Projekty tych dokumentów przygotowywane są w dwóch komisjach problemowych TRK: programowej, którą kieruje prof. Janusz Reykowski i statutowej, pod przewodnictwem prof. Henryka Groszyka. Zostaną one przedstawione 9 lutego br. na kolejnym posiedzeniu TRK, a następnie poddane ogólnospołecznej dyskusji w ramach kampanii wyborczej.

Przewidujemy, że uczestniczyć w nim będzie ok. 1800 delegatów. Ponad 1400 z nich wybranych zostanie przez poszczególne województwa, oraz ogólna niższe. Każde województwo wyłoni kandydatów proporcjonalnie do liczby mieszkańców. Proponujemy, by jeden uczestnik Kongresu przypadał na 25 tys. obywateli kraju. Ok. 20 proc. uczestników Kongresu stanowić będą członkowie TRK, oraz przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych.

Radę Krajową powoła Kongres w liczbie ok. 400 osób. Proponuje się, by 50 procent kandydatów rekomendowały zjazdy wojewódzkie.

Sytuacja na drogach i w energetyce

◆ Zamkniętych dla ruchu siedem odcinków dróg trzeciej kolejności zimowego utrzymania ◆ Najwięcej uszkodzeń stacji energetycznych w okolicy Giżycka ◆ W czwartek pracowały 124 plugi

INFORMACJA WŁASNA

Drogowcy i energetycy nadal pracują nad usuwaniem skutków wichury, która we wtorek i środę przebiegała nad naszymi trzema województwami. Sporo kłopotów sprawiły także zawieje, zadykni i opady śnieżne.

W czwartek, 20 bm. zamkniętych było dla ruchu siedem odcinków dróg trzeciej kolejności zimowego utrzymania o łącznej długości 54 km. Były to odcinki: Jeleniewo-Szurpity-Kruszki, Gryszanice-Zegary-Dusznica, Kalinowo-Iwazki-Dorsze, Sędki-Spytki, Dukowiczyszyna-Wolkusz, Barsze-Dreńsko i Orzysz-Dorostki. Warstwa śniegu sięgała tam trzydziestu centymetrów.

W czwartek, 20 bm. zamkniętych było dla ruchu siedem odcinków dróg trzeciej kolejności zimowego utrzymania o łącznej długości 54 km. Były to odcinki: Jeleniewo-Szurpity-Kruszki, Gryszanice-Zegary-Dusznica, Kalinowo-Iwazki-Dorsze, Sędki-Spytki, Dukowiczyszyna-Wolkusz, Barsze-Dreńsko i Orzysz-Dorostki. Warstwa śniegu sięgała tam trzydziestu centymetrów.

transformatorów energetycznych spodziewali się usunąć do czwartku wieczorem. Naturalnie zastrzegając się, że nie nastąpi pogorszenie warunków atmosferycznych. (h)

Silne wiatry, jakie przeszły nad woj. suwalskim wyrządziły wiele szkód. Największe powstały w energetyce i łączności telefonicznej. Przez cały czas ekipy monterskie usuwały uszkodzenia. Jeszcze wczoraj, 20 bm. do godzin popołudniowych nieczynnych było m.in. pięć linii średniego napięcia (19 km. — 25) i dziesięć ich odgałęzień.

Dość pracy miały również służby łącznościowe. Na wielu odcinkach powalone drzewa zerwały linie. Silny wiatr połamiał także słupy nośne. 20 bm. wymieniono je m.in. w okolicach Raczek i na trasie z Suwałk do Wiłaj. Łączność między miastami i gminami została przywrócona.

W czwartek wszystkie drogi pierwszej i drugiej kolejności odśnieżania były przejezdne. Przy oczyszczaniu traktów i likwidacji gołoledzi pracowało 20 bm. w Suwałk 226 osób, 41 piaskarek, 85 plugów i równiarek.

Sytuacja na szosach miała być — w na częstotliwość i punktualność komunikacji autobusowej PKS. W czwartek, 20 bm. do godz. 8 z zaplanowanych 214 kursów, odwołano 25. Odnotowano też liczne opóźnienia. (m)

wiadomości dnia

Rozmowy Gromyko-Honecker

● BERLIN — W czwartek przed południem w gmachu Komitetu Centralnego NSPJ w Berlinie rozpoczęły się rozmowy między Erichem Honeckerem i przebywającym w NRD z oficjalną przyjacielską wizytą ministrem Spraw Zagranicznych ZSRR, Andriejem Gromyką.

Zakończenie posiedzenia KW RWPG

● MOSKWA — W Moskwie zakończył się w czwartek 105. posiedzenie Komitetu Wykonawczego RWPG. W posiedzeniu wzięli udział wicepremier Butagari, CSRS, Kuby, Monogoli, NRD, Polski, Rumunii, Węgier, Wietnamu i ZSRR.

Zatonął M/S „Kudowa Zdrój”

● GDANSK — 20 bm. w godzinach rannych, w czasie silnego sztormu zatonął polski statek M/S „Kudowa Zdrój” o nośności 1820 DWT, płynący z Włocławca i Castellonu w Hiszpanii do Darny w Libii. Wypadek miał miejsce 5 mil na wschód od Ibiza (Baleary). Przed zatonięciem statku jego dowódcą kpt. Z.W. Łaszek. Kłopotliwy statek sygnał SOS do wszystkich statków i stacji brzożowych, a nieco później ogłosił opuszczenie statku przez załogę.

Amerikanie mają opuścić Salvador

● HAWANA — Jak podała salvadorska agencja Notisal, przedstawiciel amerykański USA w Salvadorze nakazało wszystkim obywatelom amerykańskim, znajdującym się na terenie tego kraju, opuścić je w ciągu 72 godzin.

W wiadomości ta, podkreśla agencja, wywołuje głębokie zaniepokojenie wśród salvadorskiej społeczności, która obawiała się, że jest to przygotowanie do ataku, zbrojnej interwencji USA w Salvadorze.

Sukcesy partyzantów w Salvadorze

● HAWANA — W środę, w niedzielę 24 godziny po wystrzeleniu z ręki Torola, partyzanci salvadorscy wyszli do wsi, uciekając z miasta. Departament Morazan następną historię mości.

Dość złośliwości straszyły: „głębokie zaniepokojenie wśród salvadorskiej społeczności, która obawiała się, że jest to przygotowanie do ataku, zbrojnej interwencji USA w Salvadorze.”

W czwartek wszystkie drogi pierwszej i drugiej kolejności odśnieżania były przejezdne. Przy oczyszczaniu traktów i likwidacji gołoledzi pracowało 20 bm. w Suwałk 226 osób, 41 piaskarek, 85 plugów i równiarek.

Sytuacja na szosach miała być — w na częstotliwość i punktualność komunikacji autobusowej PKS. W czwartek, 20 bm. do godz. 8 z zaplanowanych 214 kursów, odwołano 25. Odnotowano też liczne opóźnienia. (m)

W czwartek wszystkie drogi pierwszej i drugiej kolejności odśnieżania były przejezdne. Przy oczyszczaniu traktów i likwidacji gołoledzi pracowało 20 bm. w Suwałk 226 osób, 41 piaskarek, 85 plugów i równiarek.

Sytuacja na szosach miała być — w na częstotliwość i punktualność komunikacji autobusowej PKS. W czwartek, 20 bm. do godz. 8 z zaplanowanych 214 kursów, odwołano 25. Odnotowano też liczne opóźnienia. (m)

W czwartek wszystkie drogi pierwszej i drugiej kolejności odśnieżania były przejezdne. Przy oczyszczaniu traktów i likwidacji gołoledzi pracowało 20 bm. w Suwałk 226 osób, 41 piaskarek, 85 plugów i równiarek.

Sytuacja na szosach miała być — w na częstotliwość i punktualność komunikacji autobusowej PKS. W czwartek, 20 bm. do godz. 8 z zaplanowanych 214 kursów, odwołano 25. Odnotowano też liczne opóźnienia. (m)

W czwartek wszystkie drogi pierwszej i drugiej kolejności odśnieżania były przejezdne. Przy oczyszczaniu traktów i likwidacji gołoledzi pracowało 20 bm. w Suwałk 226 osób, 41 piaskarek, 85 plugów i równiarek.

Sytuacja na szosach miała być — w na częstotliwość i punktualność komunikacji autobusowej PKS. W czwartek, 20 bm. do godz. 8 z zaplanowanych 214 kursów, odwołano 25. Odnotowano też liczne opóźnienia. (m)

W czwartek wszystkie drogi pierwszej i drugiej kolejności odśnieżania były przejezdne. Przy oczyszczaniu traktów i likwidacji gołoledzi pracowało 20 bm. w Suwałk 226 osób, 41 piaskarek, 85 plugów i równiarek.

Sytuacja na szosach miała być — w na częstotliwość i punktualność komunikacji autobusowej PKS. W czwartek, 20 bm. do godz. 8 z zaplanowanych 214 kursów, odwołano 25. Odnotowano też liczne opóźnienia. (m)

W czwartek wszystkie drogi pierwszej i drugiej kolejności odśnieżania były przejezdne. Przy oczyszczaniu traktów i likwidacji gołoledzi pracowało 20 bm. w Suwałk 226 osób, 41 piaskarek, 85 plugów i równiarek.

Sytuacja na szosach miała być — w na częstotliwość i punktualność komunikacji autobusowej PKS. W czwartek, 20 bm. do godz. 8 z zaplanowanych 214 kursów, odwołano 25. Odnotowano też liczne opóźnienia. (m)

W czwartek wszystkie drogi pierwszej i drugiej kolejności odśnieżania były przejezdne. Przy oczyszczaniu traktów i likwidacji gołoledzi pracowało 20 bm. w Suwałk 226 osób, 41 piaskarek, 85 plugów i równiarek.

Sytuacja na szosach miała być — w na częstotliwość i punktualność komunikacji autobusowej PKS. W czwartek, 20 bm. do godz. 8 z zaplanowanych 214 kursów, odwołano 25. Odnotowano też liczne opóźnienia. (m)

W czwartek wszystkie drogi pierwszej i drugiej kolejności odśnieżania były przejezdne. Przy oczyszczaniu traktów i likwidacji gołoledzi pracowało 20 bm. w Suwałk 226 osób, 41 piaskarek, 85 plugów i równiarek.

Sytuacja na szosach miała być — w na częstotliwość i punktualność komunikacji autobusowej PKS. W czwartek, 20 bm. do godz. 8 z zaplanowanych 214 kursów, odwołano 25. Odnotowano też liczne opóźnienia. (m)

W czwartek wszystkie drogi pierwszej i drugiej kolejności odśnieżania były przejezdne. Przy oczyszczaniu traktów i likwidacji gołoledzi pracowało 20 bm. w Suwałk 226 osób, 41 piaskarek, 85 plugów i równiarek.

Sytuacja na szosach miała być — w na częstotliwość i punktualność komunikacji autobusowej PKS. W czwartek, 20 bm. do godz. 8 z zaplanowanych 214 kursów, odwołano 25. Odnotowano też liczne opóźnienia. (m)

W czwartek wszystkie drogi pierwszej i drugiej kolejności odśnieżania były przejezdne. Przy oczyszczaniu traktów i likwidacji gołoledzi pracowało 20 bm. w Suwałk 226 osób, 41 piaskarek, 85 plugów i równiarek.

Sytuacja na szosach miała być — w na częstotliwość i punktualność komunikacji autobusowej PKS. W czwartek, 20 bm. do godz. 8 z zaplanowanych 214 kursów, odwołano 25. Odnotowano też liczne opóźnienia. (m)

W czwartek wszystkie drogi pierwszej i drugiej kolejności odśnieżania były przejezdne. Przy oczyszczaniu traktów i likwidacji gołoledzi pracowało 20 bm. w Suwałk 226 osób, 41 piaskarek, 85 plugów i równiarek.

Sytuacja na szosach miała być — w na częstotliwość i punktualność komunikacji autobusowej PKS. W czwartek, 20 bm. do godz. 8 z zaplanowanych 214 kursów, odwołano 25. Odnotowano też liczne opóźnienia. (m)

W czwartek wszystkie drogi pierwszej i drugiej kolejności odśnieżania były przejezdne. Przy oczyszczaniu traktów i likwidacji gołoledzi pracowało 20 bm. w Suwałk 226 osób, 41 piaskarek, 85 plugów i równiarek.

Sytuacja na szosach miała być — w na częstotliwość i punktualność komunikacji autobusowej PKS. W czwartek, 20 bm. do godz. 8 z zaplanowanych 214 kursów, odwołano 25. Odnotowano też liczne opóźnienia. (m)

W czwartek wszystkie drogi pierwszej i drugiej kolejności odśnieżania były przejezdne. Przy oczyszczaniu traktów i likwidacji gołoledzi pracowało 20 bm. w Suwałk 226 osób, 41 piaskarek, 85 plugów i równiarek.

Sytuacja na szosach miała być — w na częstotliwość i punktualność komunikacji autobusowej PKS. W czwartek, 20 bm. do godz. 8 z zaplanowanych 214 kursów, odwołano 25. Odnotowano też liczne opóźnienia. (m)

W czwartek wszystkie drogi pierwszej i drugiej kolejności odśnieżania były przejezdne. Przy oczyszczaniu traktów i likwidacji gołoledzi pracowało 20 bm. w Suwałk 226 osób, 41 piaskarek, 85 plugów i równiarek.

Sytuacja na szosach miała być — w na częstotliwość i punktualność komunikacji autobusowej PKS. W czwartek, 20 bm. do godz. 8 z zaplanowanych 214 kursów, odwołano 25. Odnotowano też liczne opóźnienia. (m)

W czwartek wszystkie drogi pierwszej i drugiej kolejności odśnieżania były przejezdne. Przy oczyszczaniu traktów i likwidacji gołoledzi pracowało 20 bm. w Suwałk 226 osób, 41 piaskarek, 85 plugów i równiarek.

Sytuacja na szosach miała być — w na częstotliwość i punktualność komunikacji autobusowej PKS. W czwartek, 20 bm. do godz. 8 z zaplanowanych 214 kursów, odwołano 25. Odnotowano też liczne opóźnienia. (m)

W czwartek wszystkie drogi pierwszej i drugiej kolejności odśnieżania były przejezdne. Przy oczyszczaniu traktów i likwidacji gołoledzi pracowało 20 bm. w Suwałk 226 osób, 41 piaskarek, 85 plugów i równiarek.

Sytuacja na szosach miała być — w na częstotliwość i punktualność komunikacji autobusowej PKS. W czwartek, 20 bm. do godz. 8 z zaplanowanych 214 kursów, odwołano 25. Odnotowano też liczne opóźnienia. (m)

W czwartek wszystkie drogi pierwszej i drugiej kolejności odśnieżania były przejezdne. Przy oczyszczaniu traktów i likwidacji gołoledzi pracowało 20 bm. w Suwałk 226 osób, 41 piaskarek, 85 plugów i równiarek.

Sytuacja na szosach miała być — w na częstotliwość i punktualność komunikacji autobusowej PKS. W czwartek, 20 bm. do godz. 8 z zaplanowanych 214 kursów, odwołano 25. Odnotowano też liczne opóźnienia. (m)

W czwartek wszystkie drogi pierwszej i drugiej kolejności odśnieżania były przejezdne. Przy oczyszczaniu traktów i likwidacji gołoledzi pracowało 20 bm. w Suwałk 226 osób, 41 piaskarek, 85 plugów i równiarek.

Sytuacja na szosach miała być — w na częstotliwość i punktualność komunikacji autobusowej PKS. W czwartek, 20 bm. do godz. 8 z zaplanowanych 214 kursów, odwołano 25. Odnotowano też liczne opóźnienia. (m)

W czwartek wszystkie drogi pierwszej i drugiej kolejności odśnieżania były przejezdne. Przy oczyszczaniu traktów i likwidacji gołoledzi pracowało 20 bm. w Suwałk 226 osób, 41 piaskarek, 85 plugów i równiarek.

Sytuacja na szosach miała być — w na częstotliwość i punktualność komunikacji autobusowej PKS. W czwartek, 20 bm. do godz. 8 z zaplanowanych 214 kursów, odwołano 25. Odnotowano też liczne opóźnienia. (m)

W czwartek wszystkie drogi pierwszej i drugiej kolejności odśnieżania były przejezdne. Przy oczyszczaniu traktów i likwidacji gołoledzi pracowało 20 bm. w Suwałk 226 osób, 41 piaskarek, 85 plugów i równiarek.

Sytuacja na szosach miała być — w na częstotliwość i punktualność komunikacji autobusowej PKS. W czwartek, 20 bm. do godz. 8 z zaplanowanych 214 kursów, odwołano 25. Odnotowano też liczne opóźnienia. (m)

W czwartek wszystkie drogi pierwszej i drugiej kolejności odśnieżania były przejezdne. Przy oczyszczaniu traktów i likwidacji gołoledzi pracowało 20 bm. w Suwałk 226 osób, 41 piaskarek, 85 plugów i równiarek.

Sytuacja na szosach miała być — w na częstotliwość i punktualność komunikacji autobusowej PKS. W czwartek, 20 bm. do godz. 8 z zaplanowanych 214 kursów, odwołano 25. Odnotowano też liczne opóźnienia. (m)

W czwartek wszystkie drogi pierwszej i drugiej kolejności odśnieżania były przejezdne. Przy oczyszczaniu traktów i likwidacji gołoledzi pracowało 20 bm. w Suwałk 226 osób, 41 piaskarek, 85 plugów i równiarek.

Sytuacja na szosach miała być — w na częstotliwość i punktualność komunikacji autobusowej PKS. W czwartek, 20 bm. do godz. 8 z zaplanowanych 214 kursów, odwołano 25. Odnotowano też liczne opóźnienia. (m)

W czwartek wszystkie drogi pierwszej i drugiej kolejności odśnieżania były przejezdne. Przy oczyszczaniu traktów i likwidacji gołoledzi pracowało 20 bm. w Suwałk 226 osób, 41 piaskarek, 85 plugów i równiarek.

Sytuacja na szosach miała być — w na częstotliwość i punktualność komunikacji autobusowej PKS. W czwartek, 20 bm. do godz. 8 z zaplanowanych 214 kursów, odwołano 25. Odnotowano też liczne opóźnienia. (m)

W czwartek wszystkie drogi pierwszej i drugiej kolejności odśnieżania były przejezdne. Przy oczyszczaniu traktów i likwidacji gołoledzi pracowało 20 bm. w Suwałk 226 osób, 41 piaskarek, 85 plugów i równiarek.

Sytuacja na szosach miała być — w na częstotliwość i punktualność komunikacji autobusowej PKS. W czwartek, 20 bm. do godz. 8 z zaplanowanych 214 kursów, odwołano 25. Odnotowano też liczne opóźnienia. (m)

W czwartek wszystkie drogi pierwszej i drugiej kolejności odśnieżania były przejezdne. Przy oczyszczaniu traktów i likwidacji gołoledzi pracowało 20 bm. w Suwałk 226 osób, 41 piaskarek, 85 plugów i równiarek.

Sytuacja na szosach miała być — w na częstotliwość i punktualność komunikacji autobusowej PKS. W czwartek, 20 bm. do godz. 8 z zaplanowanych 214 kursów, odwołano 25. Odnotowano też liczne opóźnienia. (m)

W czwartek wszystkie drogi pierwszej i drugiej kolej

Program zaopatrzenia rolnictwa w środki produkcji

Przemówienie Zbigniewa Szalajdy na wspólnym Plenum

Dla każdego rodzaju wytwórczości, wyposażenie w techniczne środki produkcji jest jednym z czynników decydujących o jej poziomie. Tak jest również w produkcji rolniczej.

Wielkość i struktura produkcji przemysłowej dla rolnictwa w roku 1980 były odbiciem tendencji dominujących w całym ubiegłym dziesięcioleciu. Preferowanie produkcji dla dużych gospodarstw spowodowało skoncentrowanie nakładów na rozwój wyspecjalizowanych zakładów przemysłu kluczowego pod kątem intensyfikacji produkcji wysoko wydajnych maszyn rolniczych. Równocześnie działały mechanizmy eliminujące drobnych producentów sprzętu rolniczego, tym samym powodując ograniczenie potencjału produkcyjnego prostych maszyn i narzędzi rolniczych.

W roku 1981 pomimo ogólnego gwałtownego załamania się gospodarki rozpoczęło, a w roku 1982 zintensyfikowano działania zmierzające do wzrostu produkcji i dostaw dla rolnictwa, przy równoczesnej zmianie struktury produkcji maszyn i sprzętu rolniczego.

Działania te polegały przede wszystkim na:

- wykorzystaniu dla rolnictwa wolnych mocy produkcyjnych powstałych z powodu ograniczenia produkcji na cele inwestycyjne i inne,

- ograniczeniu produkcji maszyn dla gospodarki wielokotłowej na rzecz zwiększenia produkcji maszyn przeznaczonych dla mniejszych gospodarstw,

- stworzeniu warunków do zwiększania produkcji poprzez zapewnienie pełnego priorytetu zaopatrzeniowego dla wyspecjalizowanych zakładów.

W roku 1982 natomiast uzyskano około 15 procentowy przyrost dostaw maszyn i urządzeń, przy równoczesnym wzroście udziału w tych dostawach maszyn i urządzeń przeznaczonych dla gospodarstw indywidualnych z 47 proc. do 62 proc. Przyrost ten osiągnięto pomimo wyraźnego spadku dostaw z importu.

W stosunku do roku 1980 dostawy pługów ciągnikowych 2-skbowych wzrosły o około 110 proc., bron ciągnikowych o 200 proc., rozstawy narządów KOS o 80 proc., rozstawy narządów RNZ o 300 proc., przetwarzaczy widłowych o 80 proc.

Problemem szczególnie dotkliwym było i jest nadal zaopatrzenie w części zamiennych. Szacuje się, że dostawy części zamiennych wraz z regeneracją pokryły w roku 1982 około 90 proc. potrzeb. Są jednak grupy części, gdzie podaż jest znacznie niższa i to decyduje nadal o trudnej sytuacji w tym zakresie. Można tu wymienić: ogumienie, akumulatory, paski klinowe, wały korbowe, aparaturę paliwową, lemieszki i inne. Właściwym wyjściem jest zwiększenie produkcji części zamiennych równocześnie z produkcją nowych traktorów. Dotyczy to zwłaszcza

części zamiennych do innych maszyn. Uczyniono w tej dziedzinie postępy w ostatnim okresie, ale wciąż jeszcze nie dostatecznie. Powinno być zwiększone występowanie od lat niedobory filtrów, kadłubów silnika i korbowodów. Poprawę sytuacji w zaopatrzeniu w części zamienne potwierdza wzrost zapasów o 11 mld zł, jaki miał miejsce na przełomie 1982 roku.

W grupie części deficytowych znajdują się też części do sprzętu importowanego, których dostaw na poziomie nie możemy uzyskać od partnerów zagranicznych.

Odczuwalną i sygnalizowaną dolegliwością rynku wiejskiego było zaopatrzenie w narzędzia gospodarskie.

W ciągu ubiegłych kilkunastu miesięcy zwrócił się na ten obszar szczególną uwagę. Przeprowadzono kilka przedsięwzięć modernizacyjnych bazujących na współpracy z wytwórcami, jak na przykład: Malenice i Otmuchów — widły, Bilgoraj — łańcuchy. Mimo osiągniętych w roku 1982 istotnego 20—40-procentowego wzrostu dostaw szeregu wyrobów takich jak widły, łańcuchy gospodarskie, gwoździe, konwie mleczarskie itp. — nie dołączył do poziomu wiejskiego.

Rok 1982 charakteryzują się ukształtowaniem bazy przemysłowej produkującej dla rolnictwa. Podjęli produkcję i okeprzeli nowi producenci. Spośród około 700 przedsiębiorstw, które początkowo wykazywały zainteresowanie produkcją dla rolnictwa pozostało około 60 liczących się producentów. Posiadają oni odpowiednie warunki i wiążą swoją stabilizację z tym kierunkiem produkcji.

W zakresie środków chemicznych dostawy nawozów azotowych w roku 1982 były wyższe niż w roku 1980 o ok. 4 proc., nawozów fosforowych o 6 proc. i środków ochrony roślin o 60 proc. Dostawy nawozów potasowych kształtowały się na tym samym poziomie co w 1980 roku, wapna nawozowego dostarczono o około 4 proc. więcej niż w roku 1980. Krajowa produkcja nawozów mineralnych była nadal ograniczona z tym samym technicznym instalacji, jej zwiększona awaryjność i brak części zamiennych głównie z importu. Z tych powodów ubiegłoroczny program operacyjny nie został w pełni wykonany. Na znaczny wzrost dostaw środków ochrony roślin wpływ miały obok importu również nowe uruchomienie i odbiór sprzętu rolniczego w oparciu o istniejące przepisy. Zalecono pełne wykorzystanie uprawnień w tym zakresie przypisane zakładom, a przede wszystkim Państwowym Inspekcji Technicznej Rolnictwa oraz jednostkom obrotu towarowego.

Zadania stojące przed przemysłem w roku 1983 — to dostarczenie maszyn i urządzeń

rolniczych o wartości 80 mld zł i części zamiennych za 54 mld zł, to jest odpowiednio 11 i 10 proc. W warunkach porównywalnych więcej niż w roku 1980. Zostały one określone przez rząd w jednym z 6-ciu programów operacyjnych wraz z ustaleniem wielkości dostaw wybranych grup narzędzi gospodarskich i maszyn budowlanych dla potrzeb melioracji gruntów. Postawione w tym programie obowiązki mające być realizowane w ramach planu minimum. Czynione są starania w zapewnieniu warunków, głównie surowcowo-materiałowych umożliwiających przekraczanie wskazanych wielkości. Ujęcie dostaw dla rolnictwa w programie operacyjnym gwarantuje dla tej produkcji dostawy materiałów krajowych i importowanych.

Duży nacisk w roku bieżącym położony zostanie na wzrost produkcji części zamiennych i elementów kooperacyjnych hamujących dotąd rozwój finalnej produkcji. Zapewniono zostały w ramach modyfikacji mechanizmów reformy gospodarczej preferencje ekonomiczne w postaci ulg podatkowych i ułatwień kredytowych dla zakładów podlegających i rozwijających produkcję dla rolnictwa.

W rezultacie tych działań zakłada się dalszy znaczny wzrost dostaw sprzętu asortymentowy, jak np. pługów ciągnikowych o 40 proc., bron zbiorczych o 70 proc., kultywatorów ciągnikowych o 60 proc., ścinaczy do zielonek o 30 proc., kopaczek konnych o 45 proc.

W ponad 30 asortymentach w roku 1983 nastąpi pełne bądź prawie pełne pokrycie zapotrzebowania. Będzie to dotyczyło takich maszyn, jak na przykład: pług ciągnikowy, kosiarki, bronie, siewniki, kosiarki, kopaczki, sarkarki do ziemniaków, rozstawiacze wapna i nawozów, kopaczki i kosiarki konne, parniki. Zgodnie ze zgłoszonymi potrzebami będzie produkcja takich narzędzi i drobnych sprzętów, jak widły i hak (2 mln szt.), motyki, kłepadła i gwoździe.

Przygotowuje się do rozpoczęcia produkcji w 1983 r. uproszczony kombajn do zbioru buraków, zestaw maszyn do trójfazowego zbioru buraków, siekaczka, polowa zapasowa 1-rzędowa do zbioru kukurydzy, uproszczony kombajn do zbioru ziemniaków oraz siewnik pneumatyczny do buraków i kukurydzy 6-rzędowy.

Podjęto działania porządkujące sytuację w dziedzinie jakości produkcji. Wydano polecenia zaostreżenia kontroli i odbioru sprzętu rolniczego w oparciu o istniejące przepisy. Zalecono pełne wykorzystanie uprawnień w tym zakresie przypisane zakładom, a przede wszystkim Państwowym Inspekcji Technicznej Rolnictwa oraz jednostkom obrotu towarowego.

Stworzone zostały również preferencje umożliwiające od-

budowę i modernizację bazy wytwórczej narzędzi gospodarskich. Produkcja ta łączyła bardziej zainteresowaną drobną wytwórczość.

Centralny plan roczny przewiduje w roku 1983 zwiększenie w stosunku do roku ubiegłego, dostaw nawozów azotowych i fosforowych o ponad 5 proc. Oznacza to pełne wykorzystanie zdolności produkcyjnych ograniczonych stanem technicznym instalacji. Z uwagi na znaczne zapasy nawozów potasowych w magazynach CZSR „Samopomoc Chłopska” tegoroczne dostawy będą na poziomie roku 1982. Wapna nawozowego będzie w roku bieżącym o ponad 15 proc. więcej niż w roku 1982.

Dostawy środków ochrony roślin wzrosną o ok. 7 proc., co nie wystarczy do zabezpieczenia potrzeb we wszystkich asortymentach. Niedobory wystąpią szczególnie w zakresie środków owadobójczych.

Produkcja nawozów azotowych objęta została w bieżącym roku zamówieniami rządowymi i korzysta z priorytetu zaopatrzeniowego. Zapewniono import nawozów potasowych oraz dewiz na zakup surowców do produkcji nawozów fosforowych i środków ochrony roślin.

Według oceny naukowców, dostosowanie wielkości dostaw maszyn i urządzeń do potrzeb rolnictwa, wymagałoby dostarczenia w latach 1981—85 sprzętu o łącznej wartości 550 mld zł. Realne założenia przewidują dostarczenie w bieżącym pięcioletnim wyposażeń technicznych dla rolnictwa na wartość około 420 mld zł, co będzie stanowiło około 128 proc. dostaw z lat 1976—1980. Pozwoli to na osiągnięcie wskaźnika nasycenia rolnictwa na poziomie ok. 53 tys. zł/ha użytków rolnych wobec uznanego za optymalny 80 tys. zł/ha. Uzyskanie tego poziomu będzie możliwe na początku lat 90-tych, poprzez realizację dostaw sprzętu w latach 1986—1990, o wartości 600—700 mld zł. Utrzymując aktualny trend wzrostu jest to realne do osiągnięcia.

W zakresie nawozów mineralnych zakłada się osiągnięcie w roku 1985 dostaw w wysokości ok. 8725 tys. ton NPK, co pozwoliłoby osiągnąć wskaźnik 205 kg NPK/ha. Dostawy środków ochrony roślin przewiduje się na poziomie ok. 18 tys. ton, tj. o 13 proc. więcej niż w 1982 r. Do roku 1990 zakłada się dalszy wzrost dostaw nawozów mineralnych do 4300 tys. ton NPK, tj. ok. 230 kg/ha i środków ochrony roślin do 21 tys. ton, tj. około 1,5 kg/ha.

Realizacja przedstawionych zamierzeń wymagać będzie w najbliższych latach: określonej modernizacji bazy wytwórczej, działań systemowych zapewniających pełne wykorzystanie posiadanej potencjału produkcyjnego oraz rozwiązania szeregu innych problemów. Kontynuowaniu lub

rozpoczęcia wymagają takie inwestycje w przemyśle maszynowym, jak uruchomienie II linii produkcyjnej lemieszów w Grudziądzie, budowa Wydziału Łańcuchów w Przegubowie (Galla) w Chojnowie, uruchomienie produkcji silników wysokoprężnych dla minitraktorów w Andrychowie.

W przemyśle nawozów azotowych kontynuowana jest obecnie modernizacja instalacji asortymentu w Kędzierzynie. W roku bieżącym rozpocznie się w Puławach inwestycje warunkujące zwiększenie produkcji amoniaku, a także modernizacja wytwórni mocznika. Gruntownej modernizacji musi być poddane także instalacje w Kędzierzynie, Puławach, Włodawie i Tarnobrzegu. Podstawową sprawą są warunki przynależności produkcji w tym przemyśle będzie zakończenie trwającej budowy Wytwórni Nawozów Kompleksowych i Mocznika Polite II.

W przemyśle nawozów fosforowych również szereg instalacji i wytwórni wymaga podjęcia zadań modernizacyjnych. Przemysł nawozowy bazuje na importowanych surowcach, których większość otrzymujemy ze Związku Radzieckiego.

Przemysł środków ochrony roślin jest przestarzały, wykorzystany i nie spełnia wymogów ochrony środowiska.

W roku bieżącym podejmie się inwestycje w tym zakresie w zakładach w Jaworznie i Sarzynie. W pracach nad NPSG na lata 1983—1985 rozpatruje się rozpoczęcie budowy nowych wytwórni pestycydów przeznaczonych do ochrony ziemniaków i buraków.

Rząd stwarza preferencje dla inwestycji na rzecz rolnictwa, ujmując je w planie inwestycji centralnych oraz wprowadzając ulgi w finansowaniu inwestycji przedsiębiorstw. Udział inwestycji kompleksu żywnościowego w ogólnych nakładach inwestycyjnych rośnie z 21 proc. w roku 1980 do 28 proc. w roku 1983 i 30 proc. w roku 1985.

Sprawa szczególną dla wsi jest ciągnik. Od szeregu już lat jego produkcja oscyluje wokół poziomu 50 tys. szt. rocznie. W roku 1983 zamierzamy wyprodukować 55 tys. szt., tj. o 5 tys. więcej niż w 1981 roku, ale ciągle będzie to zaledwie około 50 proc. potrzeb.

Inwestycja ciennikowa, która miała przynieść pełne pokrycie zapotrzebowania już w latach 84—85, nie jest najlepszym przykładem inwestowania. Niezależnie od kontroli rysunku sprawy licencji, słamaliśmy już prawie 8-letni przebieg tej inwestycji, jest jej głównym mankamentem. Podjęte w ostatnim okresie działania w tej sprawie pozwoli na zwiększenie w roku 1984 w stosunku do bieżącego roku łącznej produkcji o 4 tys. szt., a w roku 1985 o 12 tys. szt., a w roku 1986 osiągnięcie produkcji 100 tys. szt. Podane wielkości są realne i nie już nie powinno przesunąć w czasie ich osiągnięcia.

Równolegle przygotowywane są przedsięwzięcia techniczne dla uruchomienia oczekiwanej przez rolników produkcji minitraktorów, motonarzędzi i narzędzi do współpracy z nimi. Zakłada się, że produkcja wszystkich typów minitraktorów wyniesie będzie od roku 1988 około 27,5 tys. szt. Przewiduje się również rozmowy z krajami socjalistycznymi na temat nawiazania współpracy w tym obszarze.

Dotychczas pozostaje nie rozwiązana sprawa samochodu do transportu wiejskiego. Produkowany w Poznaniu samochód Tarpan nie cieszy się powodzeniem. Przemysł dostarczy rolnictwu w 1983 roku zwiększone ilości samochodów dostawczych Żuk i Nysa. Istnieje również możliwość zwiększenia dostaw samochodów ciężarowych średniej ładowności. Rozwiązanie problemu samochodu dostawczego z prawdziwego zdarzenia dla wsi jest niestety nadal przed nami.

Krajowy przemysł nie produkuje maszyn specjalistycznych do melioracji gruntów, ale możliwe jest wykorzystywanie do tego celu wytwarzanych maszyn budowlanych. Dostawy tych maszyn dla przedsiębiorstw melioracyjnych uwzględniono w programie operacyjnym.

Bardzo ważnym problemem dla wsi jest zaopatrzenie w wodę. Wymaga to opracowania jednolitej koncepcji, lub koncepcji wariankowej, opartej o zunifikowane zestawy urządzeń. Zagadnienie zostało zlecone do wspólnego opracowania przez resorty rolnictwa i przemysłu maszynowego.

Koncepcja ta będzie gotowa w marcu bieżącego roku. Istotne znaczenie w zapewnieniu rolnictwu odpowiednich warunków materiałnych przywiązujemy do zaopatrzenia ludności wiejskiej w węgiel, wyroby hutnicze i materiały budowlane.

W roku 1981 w wyniku spadku wydobycia nastąpiło znaczne zmniejszenie dostaw węgla dla ludności. Na 1982 r. przeszły wysokie nie zrealizowane zobowiązania wynoszące 3,5 mln ton. Pomimo więc wzrostu dostaw węgla dla CZSR „Samopomoc Chłopska” z 17,5 mln ton w roku 1981 do 20,1 mln ton w roku 1982, nadal występowały niedobory. W roku bieżącym chcemy utrzymać ubiegłoroczny poziom dostaw.

Rząd będzie przykładał wielką wagę do realizacji programu, który w skrócie zaprezentowałem. Jest to bowiem program, wynikający z Uchwały IX Zjazdu Partii, X Plenum KC i program, w którym uwzględniamy uchwały dziesiątego wspólnego posiedzenia. Mamy program sukcesywnego zrównoważania podaży podstawowych środków dla rolnictwa z jego zapotrzebowaniem. Jest to program optymalny i realny w istniejących warunkach i przy możliwych aktualnie do przeznaczenia środkach.

SPORT

KALENDARZYK IMPREZ SPORTOWYCH

Koszykówka
BIAŁYSTOK, Sobota i niedziela, hala Jagiellońska — mecz II i III kobiet Włókna Białystok — AZS Koszów. Sobota godz. 18, niedziela godz. 11.
Sobota, hala Jagiellońska, godz. 12 eliminacje do X OSM juniorki, Włókna Białystok — Huragan Wołomin.

Tenis stołowy
ŁOMŻA, Sobota i niedziela, sala Zespołu Szkół Weteranów, Mława Kobiety ŁKS Łomża — SSK Wola. Zmierzają się dwie czworoosobowe drużyny w tabeli. Sobota godz. 17, niedziela godz. 10.
Niedziela, sala Zespołu Szkół Weteranów, godz. 11.30. Spotkanie III ligi mężczyzn ŁKS — LZS Ełk.

Narciarstwo
GOLDA, Niedziela, poniedziałek i wtorek. Eliminacje na szczybie makroregionu do X OSM w biegach narciarskich. Startują reprezentanci Białostoku, Warszawy, Suwałk. W niedzielę początek o godz. 10.
Piłki nożna
BIAŁYSTOK, Sobota i niedziela, hala Jagiellońska, Północny stadion „Wiosna 83”. Startują drużyny: Jagiellońska, Mazur i Ełk, ŁKS Łomża, Sokół Sokółka, Włókna Białystok, Włókna Białystok, Związkowa, Zwycięzca otrzyma puchar prezesa Gwardii Białystok. W sobotę i niedzielę początek spotkań o godz. 10.

Piłki ręczne
BIAŁYSTOK, Niedziela, hala AMB, godz. 10.30. Eliminacyjny mecz do mistrzostw Polski juniorki ZS Białystok — Białystok — Lina Bartoszyce.

Piłki siatkowa
BIAŁYSTOK, Sobota i niedziela, sala sportowa, Eliminacje na szczybie makroregionu do X OSM juniorki. Ognisko Białystok — Warmia Olsztyn, sobota godz. 16, ognisko Białystok — Włókna Białystok, niedziela godz. 11.
Klasa „M” mężczyzn. Sobota i niedziela godz. 17 i 19. W sobotę i niedzielę początek spotkań o godz. 10.

DO PŁYWANIA
Kierownictwo kryje pływaki OSIR na białostockim ośrodku 75 siatek na przelocie ul. Mazowieckiej 38, zaprasza wszystkich amatorów pływania do korzystania z basenu. Sa wolne godziny w dniach od 14 do 16 w czwartki i od 17, 18, 19 w piątki i soboty. W niedzielę nie będzie nauki pływania.

Z MYŚLI O SEZONIE
Klub Górski „Beskid” zaprasza do wycieczek na terenach Białostoku organizację kolejnych wycieczek swoich członków w dniach: 20.01, 27.01, 03.02, 10.02, 17.02, 24.02, 03.03, 10.03, 17.03, 24.03, 31.03, 07.04, 14.04, 21.04, 28.04, 05.05, 12.05, 19.05, 26.05, 02.06, 09.06, 16.06, 23.06, 30.06, 07.07, 14.07, 21.07, 28.07, 04.08, 11.08, 18.08, 25.08, 01.09, 08.09, 15.09, 22.09, 29.09, 06.10, 13.10, 20.10, 27.10, 03.11, 10.11, 17.11, 24.11, 01.12, 08.12, 15.12, 22.12, 29.12, 05.01, 12.01, 19.01, 26.01, 02.02, 09.02, 16.02, 23.02, 01.03, 08.03, 15.03, 22.03, 29.03, 05.04, 12.04, 19.04, 26.04, 03.05, 10.05, 17.05, 24.05, 31.05, 07.06, 14.06, 21.06, 28.06, 05.07, 12.07, 19.07, 26.07, 02.08, 09.08, 16.08, 23.08, 30.08, 06.09, 13.09, 20.09, 27.09, 04.10, 11.10, 18.10, 25.10, 01.11, 08.11, 15.11, 22.11, 29.11, 06.12, 13.12, 20.12, 27.12, 03.01, 10.01, 17.01, 24.01, 31.01, 07.02, 14.02, 21.02, 28.02, 06.03, 13.03, 20.03, 27.03, 04.04, 11.04, 18.04, 25.04, 02.05, 09.05, 16.05, 23.05, 30.05, 06.06, 13.06, 20.06, 27.06, 04.07, 11.07, 18.07, 25.07, 01.08, 08.08, 15.08, 22.08, 29.08, 05.09, 12.09, 19.09, 26.09, 03.10, 10.10, 17.10, 24.10, 31.10, 07.11, 14.11, 21.11, 28.11, 05.12, 12.12, 19.12, 26.12, 02.01, 09.01, 16.01, 23.01, 30.01, 06.02, 13.02, 20.02, 27.02, 06.03, 13.03, 20.03, 27.03, 04.04, 11.04, 18.04, 25.04, 02.05, 09.05, 16.05, 23.05, 30.05, 06.06, 13.06, 20.06, 27.06, 04.07, 11.07, 18.07, 25.07, 01.08, 08.08, 15.08, 22.08, 29.08, 05.09, 12.09, 19.09, 26.09, 03.10, 10.10, 17.10, 24.10, 31.10, 07.11, 14.11, 21.11, 28.11, 05.12, 12.12, 19.12, 26.12, 02.01, 09.01, 16.01, 23.01, 30.01, 06.02, 13.02, 20.02, 27.02, 06.03, 13.03, 20.03, 27.03, 04.04, 11.04, 18.04, 25.04, 02.05, 09.05, 16.05, 23.05, 30.05, 06.06, 13.06, 20.06, 27.06, 04.07, 11.07, 18.07, 25.07, 01.08, 08.08, 15.08, 22.08, 29.08, 05.09, 12.09, 19.09, 26.09, 03.10, 10.10, 17.10, 24.10, 31.10, 07.11, 14.11, 21.11, 28.11, 05.12, 12.12, 19.12, 26.12, 02.01, 09.01, 16.01, 23.01, 30.01, 06.02, 13.02, 20.02, 27.02, 06.03, 13.03, 20.03, 27.03, 04.04, 11.04, 18.04, 25.04, 02.05, 09.05, 16.05, 23.05, 30.05, 06.06, 13.06, 20.06, 27.06, 04.07, 11.07, 18.07, 25.07, 01.08, 08.08, 15.08, 22.08, 29.08, 05.09, 12.09, 19.09, 26.09, 03.10, 10.10, 17.10, 24.10, 31.10, 07.11, 14.11, 21.11, 28.11, 05.12, 12.12, 19.12, 26.12, 02.01, 09.01, 16.01, 23.01, 30.01, 06.02, 13.02, 20.02, 27.02, 06.03, 13.03, 20.03, 27.03, 04.04, 11.04, 18.04, 25.04, 02.05, 09.05, 16.05, 23.05, 30.05, 06.06, 13.06, 20.06, 27.06, 04.07, 11.07, 18.07, 25.07, 01.08, 08.08, 15.08, 22.08, 29.08, 05.09, 12.09, 19.09, 26.09, 03.10, 10.10, 17.10, 24.10, 31.10, 07.11, 14.11, 21.11, 28.11, 05.12, 12.12, 19.12, 26.12, 02.01, 09.01, 16.01, 23.01, 30.01, 06.02, 13.02, 20.02, 27.02, 06.03, 13.03, 20.03, 27.03, 04.04, 11.04, 18.04, 25.04, 02.05, 09.05, 16.05, 23.05, 30.05, 06.06, 13.06, 20.06, 27.06, 04.07, 11.07, 18.07, 25.07, 01.08, 08.08, 15.08, 22.08, 29.08, 05.09, 12.09, 19.09, 26.09, 03.10, 10.10, 17.10, 24.10, 31.10, 07.11, 14.11, 21.11, 28.11, 05.12, 12.12, 19.12, 26.12, 02.01, 09.01, 16.01, 23.01, 30.01, 06.02, 13.02, 20.02, 27.02, 06.03, 13.03, 20.03, 27.03, 04.04, 11.04, 18.04, 25.04, 02.05, 09.05, 16.05, 23.05, 30.05, 06.06, 13.06, 20.06, 27.06, 04.07, 11.07, 18.07, 25.07, 01.08, 08.08, 15.08, 22.08, 29.08, 05.09, 12.09, 19.09, 26.09, 03.10, 10.10, 17.10, 24.10, 31.10, 07.11, 14.11, 21.11, 28.11, 05.12, 12.12, 19.12, 26.12, 02.01, 09.01, 16.01, 23.01, 30.01, 06.02, 13.02, 20.02, 27.02, 06.03, 13.03, 20.03, 27.03, 04.04, 11.04, 18.04, 25.04, 02.05, 09.05, 16.05, 23.05, 30.05, 06.06, 13.06, 20.06, 27.06, 04.07, 11.07, 18.07, 25.07, 01.08, 08.08, 15.08, 22.08, 29.08, 05.09, 12.09, 19.09, 26.09, 03.10, 10.10, 17.10, 24.10, 31.10, 07.11, 14.11, 21.11, 28.11, 05.12, 12.12, 19.12, 26.12, 02.01, 09.01, 16.01, 23.01, 30.01, 06.02, 13.02, 20.02, 27.02, 06.03, 13.03, 20.03, 27.03, 04.04, 11.04, 18.04, 25.04, 02.05, 09.05, 16.05, 23.05, 30.05, 06.06, 13.06, 20.06, 27.06, 04.07, 11.07, 18.07, 25.07, 01.08, 08.08, 15.08, 22.08, 29.08, 05.09, 12.09, 19.09, 26.09, 03.10, 10.10, 17.10, 24.10, 31.10, 07.11, 14.11, 21.11, 28.11, 05.12, 12.12, 19.12, 26.12, 02.01, 09.01, 16.01, 23.01, 30.01, 06.02, 13.02, 20.02, 27.02, 06.03, 13.03, 20.03, 27.03, 04.04, 11.04, 18.04, 25.04, 02.05, 09.05, 16.05, 23.05, 30.05, 06.06, 13.06, 20.06, 27.06, 04.07, 11.07, 18.07, 25.07, 01.08, 08.08, 15.08, 22.08, 29.08, 05.09, 12.09, 19.09, 26.09, 03.10, 10.10, 17.10, 24.10, 31.10, 07.11, 14.11, 21.11, 28.11, 05.12, 12.12, 19.12, 26.12, 02.01, 09.01, 16.01, 23.01, 30.01, 06.02, 13.02, 20.02, 27.02, 06.03, 13.03, 20.03, 27.03, 04.04, 11.04, 18.04, 25.04, 02.05, 09.05, 16.05, 23.05, 30.05, 06.06, 13.06, 20.06, 27.06, 04.07, 11.07, 18.07, 25.07, 01.08, 08.08, 15.08, 22.08, 29.08, 05.09, 12.09, 19.09, 26.09, 03.10, 10.10, 17.10, 24.10, 31.10, 07.11, 14.11, 21.11, 28.11, 05.12, 12.12, 19.12, 26.12, 02.01, 09.01, 16.01, 23.01, 30.01, 06.02, 13.02, 20.02, 27.02, 06.03, 13.03, 20.03, 27.03, 04.04, 11.04, 18.04, 25.04, 02.05, 09.05, 16.05, 23.05, 30.05, 06.06, 13.06, 20.06, 27.06, 04.07, 11.07, 18.07, 25.07, 01.08, 08.08, 15.08, 22.08, 29.08, 05.09, 12.09, 19.09, 26.09, 03.10, 10.10, 17.10, 24.10, 31.10, 07.11, 14.11, 21.11, 28

Wyżywienie narodu — sprawą całego społeczeństwa

Referat wygłoszony przez Zbigniewa Michałka na wspólnym Plenum KC PZPR i NK ZSL

(skrót)

Wyżywienie narodu nie jest sprawą samego rolnictwa. Wyżywienie narodu jest sprawą całego społeczeństwa polskiego.

Nadrzędnym celem wspólnej polityki rolnej PZPR i ZSL jest poprawa sytuacji żywnościowej narodu. Osiągnięcie jej wymaga poprawy wzrostu produkcji w całym rolnictwie przy równoczesnej trosce o sytuację materialną i społeczną ludności wiejskiej.

Obrazy trudne odbywają się w okresie trudnym dla nas wszystkich. Z głębokiego kryzysu społecznego i gospodarczego kraj wydobywać się będzie stopniowo.

Spójrzmy przez chwilę wstecz. Likwidacja wieloletniego opóźnienia wsi jest historycznym faktem. Nie ma dziś wsi przeludnionej i wynędzniałej. Zlikwidowane zostało bezrobocie, zniknęły bezpowrotnie ustrojowe nierówności społeczne.

Polskie rolnictwo wywiązywało się ze swego obowiązku żywienia obywateli względnie dobrze do początku lat 70-tych. „Względnie” dlatego, że żywiło mniejszą ilość obywateli, mniej obficie — ale wystarczająco. Niższe niż w późniejszych latach było szczególnie spożycie mięsa — wynosiło wtedy 56 kg na mieszkańca. Rolnictwo było samowystarczalne, bowiem eksport rolny swymi wpływami przewyższał nawet import na cele rolne.

Lata 70-te przyniosły zasadnicze zmiany w programie rozwoju kraju, w jego aspiracjach. Rolnictwo zarysowało również szanse rozwoju i zwiększenia produkcji.

XV Plenum KC PZPR i VII Plenum NK ZSL w 1974 roku ustaliło kompleksowy program rozwoju rolnictwa. Uwzględniono w nim zarówno żywnościowe potrzeby kraju, jak również zapotrzebowanie rolnictwa na środki produkcji.

Jednakże program ten w latach następnych został przytłoczony innymi priorytetami, forsowano głównie przyspieszony rozwój przemysłu. W rezultacie zmalał udział rolnictwa w nakładach inwestycyjnych. Dalekie od potrzeb było zaopatrzenie w maszyny rolnicze, materiały budowlane, nawozy i środki ochrony roślin.

Gospodarka kraju stawała się coraz bardziej importochłonna. Taką stała się również gospodarka żywnościowa. Spotykany rzadko w świecie wzrost konsumpcji mięsa — bo aż o 18 kg na osobę w ciągu dekady lat 70-tych — opierał się głównie na imporcie zbóż i pasz.

Rosła presja na rynek żywnościowy, bo zamrożone przez cały okres dekad ceny na żywność czyniły ją relatywnie taną.

Kurczyła się społeczna baza zarządzania. Coraz mniejsze znaczenie odgrywał samorząd rolniczy. System nakazowy decydował arbitralnie o kierunkach produkcji, a w rezultacie o wynikach w rolnictwie sektora uspołecznionego.

Pogorszył się poziom dochodów ludności rolniczej, zmalała dochodowość wsi.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i Zjednoczone Stronnictwo Ludowe otworzyły dokonany krytycznej analizy niepowodzeń w realizacji tej polityki rolnej.

W grudniu 1980 roku na wspólnym posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium Naczelnej Komisji ZSL dokonano kompleksowej oceny stanu rolnictwa i podjęto decyzję, że jako wytyczne Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NK ZSL w sprawie wzajemnych problemów polityki rolnej, rolnictwa i gospodarki żywnościowej.

Stwierdzono, że w okresie minionym nie był w dostatecznym stopniu brany pod uwagę fakt, że rolnictwo i gospodarka żywnościowa stanowią integralną część całej gospodarki narodowej. Co za tym idzie o rezultatach rolnictwa decydują nie tylko sami rolnicy, lecz w wielkim stopniu przemysł, a także inne działy gospodarki narodowej.

Uznano, że polskie rolnictwo jest jednolite, a chłopskie gospodarstwa zintegrowane licznymi więzami z gospodarką planową — to trwałe ogniwo naszej gospodarki narodowej.

Jedną z polityk rolnych. Zapewnia ona równowagę rozwoju poszczególnych sektorów rolnictwa. Kryterium za oceny gospodarstw rolnych jest i będzie wielkość produkcji i sprzedaży — w pierwszej kolejności państwu — liczona z jednostki powierzchni oraz warunki i społeczne koszty jej wytwarzania.

Równowagą dostęp do inwestycji, środków produkcji, kredytów i innej pomocy państwa będą miały wszystkie gospodarstwa rolne.

Każdy, kto potrafi i chce pracować na roli, może być głęboko przekonany iż nikt mu w tym nie przeszkodzi. Otrzyma on możliwość wszechstronnej pomocy i taką opiekę na jaką stać ludowe państwo.

Ustanowiona winna być zawsze i wszędzie godność osobista i zawodowa rolnika.

VIII Kongres ZSL i IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR w swych uchwałach sformułowały podstawowe założenia polityki rolnej, które oznaczają:

- tworzenie trwałych materialnych podstaw rozwoju rolnictwa;
- opłacalność produkcji;
- równowagę sektorów i gwarancje rozwoju każdego z nich;
- ponadczasową efektywność potencjału produkcyjnego rolnictwa;
- amoralność wsi;
- doskonałość warunków życia rolników i mieszkańców wsi.

Kongres ZSL, a szczególnie IX Nadzwyczajny Zjazd partii odbywały się w okresie ostrej walki politycznej.

Przedwinięta polityczny dążył do unicestwienia istniejących instytucji państwa, do sparaliżowania gospodarki.

Im gorzej — tym lepiej! Takie zamiary przyswilił inicjatorom nadmiernych, nie uzasadnionych żądań pieniężnych, inicjatorom przerw w pracy, strajków i demonstracji z najbliższych nawet powodów. Do dziś odczuwamy tego skutki.

Destrukcyjne poczynania dezorganizowały rynek, w tym również rolny, rynek żywności. Naciśnięcie i żądania powodowały, iż dysponując realną masą towarową jedynie ją przesuwały, nie uczyniając tym samym przysługi jednym regionom na rzecz innych.

W tej niezwykle trudnej sytuacji wynikającej z bardzo złych zbiorów roku 1980, państwo wprowadzając reglamentację przyjęło na siebie obowiązek zaopatrzenia rynku w artykuły żywnościowe. Rząd starał się za wszelką cenę, w tym przy pomocy doraźnego, bardzo kosztownego importu, zadbać o niezbędną żywność. Równocześnie przeciwdziałano spadkowi produkcji zwierzęcej, importując nadal duże ilości zbóż i pasz.

Wprowadzenie stanu wojennego zapobiegło katastrofie kraju, w tym zapobiegło groźbie rozbiicia jednostki wsi. Wiosną postawa niemal powszechnie zaakceptowała decyzję podjętą w obronie spokoju, ładu i trwałości socjalistycznego państwa. Tym samym wiesi polska raz jeszcze dowiodła poczucia swej patriotycznej odpowiedzialności.

Program wyprowadzenia kraju z kryzysu, a następnie rozwoju przedstawił w swej uchwale IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR. Program ten otrzymał pełne i silne wsparcie polityczne ze strony Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego. Wsparcia temu programowi udzieliły wszystkie siły dążące do porozumienia narodowego, do odrodzenia najwyższych wartości naszego ustroju.

Stan wojenny nie zahamował dzieła odnowy.

PZPR i ZSL całkowicie poparły odwołanie powołające Obywatelskie Komitety Ocalenia Narodowego. Zainicjowały poprzez swe kluby poselskie postępowe ustawy sejmowe. Wprowadzona przez rząd reforma w gospodarce narodowej otrzymała szerokie, społeczne poparcie.

Doświadczenia powiedziały, co zrobiono dla rolnictwa i wyżywienia narodu, w sytuacji, której złożoność i trudność nie przewidywano w roku 1980 — w czasie opracowania „wytycznych” oraz Kongresu ZSL, ani w 1981 roku, w czasie IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR.

Zasadę jednolitego polskiego rolnictwa potwierdziła obecna polityka.

Ustawy sejmowe z marca 1982 roku stworzyły prawne gwarancje dla chłopskiej własności indywidualnej, oraz uznania indywidualnego gospodarstwa rolnego za trwały i równoprawny element naszej gospodarki. Sejm uchwalił również nowe ustawy o ochronie gruntów rolnych i leśnych oraz scalaniu gruntów.

Nie jednak nie może usprawiedliwić i gwarantować istnienia ziemi źle wykorzystanej, gospodarstw źle prowadzonych.

Musi być przestrzegana zasada: ziemia dla najlepiej gospodarujących rolników.

Zapewniona została opłacalność produkcji rolnej przez znaczne podwyżki cen skupu.

Nastąpiło zrównanie poziomu dochodów rolników i ludności pozarolniczej.

Przestrzega się już obecnie i przestrzegać będzie dokonywania ewentualnych zmian cen skupu jedynie raz w roku na początku rolniczego roku gospodarczego.

Samorząd rolniczy otrzymał rangę, jakiej nie posiadał nigdy dotąd. Ustawa z 8 października o związkach rolników i ich organizacjach daje im szerokie uprawnienia w reprezentowaniu i obronie interesów wsi oraz współkształtowaniu i realizacji polityki rolnej.

Również spółdzielczość wiejska otrzymała swe nowe „prawo spółdzielcze”, dające podstawy do przywrócenia autentycznego ruchu spółdzielczego, nie ograniczającego jej jedynie do działalności handlowej.

Uchwalono, w bardzo trudnej sytuacji gospodarczej kraju, nowy system zabezpieczenia socjalnego rolników i ich rodzin świadczy o tym jak poważnie i jak odpowiedzialnie się podejmuje wsi, jak czyni zgodne są z prawdą.

Rolnictwo polskie ma potencjalne możliwości wyżywienia swych obywateli. Chcemy osiągnąć to w jak najkrótszym czasie. Zależy to od nas wszystkich.

By nie obniżać poziomu spożycia — rząd w ubiegłym roku wydatkował głównie na import żywności sumę prawie 1 mld dolarów.

Jednakże spadek produkcji w całej gospodarce oraz istniejące zadłużenie kraju ograniczyły do minimum nasze możliwości zakupu gotówkowego (bo żywność możemy dziś kupować wyłącznie za gotówkę).

Przedwinięta przyszłości — poznaje się w bieżącej doświadczenia tego w praktyce ze strony państwa socjalistycznych.

Decydujące są dostawy ze Związku Radzieckiego. Radziecki gaz ziemny, amoniak, aptapty, są surowcem dla naszych fabryk nawozów mineralnych i w oparciu o nie używamy glebę. Pracują w polskim rolnictwie uspołecznionym i

chłopskim liczne radzieckie ciągniki, maszyny i narzędzia. Otrzymaliśmy w ubiegłym roku znaczną pomoc zbożową w postaci pożyczki, z której zwrotu towarzysze radzieccy zrezygnowali. Obecnie również liczymy na dodatkowe dostawy. Jesienią zostały na naszych polach zasiane nowe, wysokogłębokie odmiany radzieckich pszenic. Mamy zapewnione zwiększone dostawy tych nasion w bieżącym roku i w latach następnych.

Wszystko to jednak nie zastąpi naszej własnej pracy. Mamy potencjalne możliwości i musimy w jak najkrótszym czasie wyżyć się sami. W rolnictwie — ze względu na długi cykl produkcyjny zmiany nie zachodzą prędko. Dajemy do zwiększenia ilości posiadanej i spożywanej żywności.

Ale na jakiś czas musimy pogodzić się z obecnym zmniejszeniem w stosunku do poprzednich lat spożyciem mięsa. Mięso, ryby, jaja oraz mleko są konieczne w odżywianiu ze względu na zawartość w nich białka zwierzęcego. Dużą część tego białka zwłaszcza u dorosłych można zastąpić białkiem roślinnym zawartym w roślinach strączkowych, ale również w pieczywie z mąki o wyższej zawartości glutenu.

Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że racjonalniejszą metodą jest oszczędzanie tego co już wyprodukowano, a więc zmniejszenie strat — niżłożenie na zwiększenie produkcji.

Całe rolnictwo operuje olbrzymimi masami produktów roślinnych i zwierzęcych. Przy zbiorze ziemiaków wynoszącym około 40 mln ton — zmniejszenie strat o 1 proc. pozwoliłoby wyżyć dodatkowo prawie 50 tys. tuczników.

Najwięcej strat występuje w procesie przygotowania pasz dla inwentarza żywego. Określa się je na około 30 proc. czasem i więcej.

Trudno objąć wyobraźnią 9 mld litrów skupuwanego mleka. Mamy tu do czynienia nie tylko ze stratami ilościowymi, ale również ze stratami jakościowymi — z bardzo szybko zachodzącymi zmianami jakościowymi.

Za swego rodzaju straty należy również uważać i to, że obecnie uprawiane u nas rośliny takie jak ziemniaki i buraki cukrowe zawierają niski procent najważniejszego ich składnika jakim jest skrobia czy cukier.

Potrzebne jest dalsze intensyfikowanie produkcji rolnej. Proces ten na całym świecie wymaga nakładów, środków produkcji. Część tych środków rolnictwo wytwarza samo dla siebie. Należy do nich materiał siewny i hodowlany.

Mechanizacja prac w rolnictwie to nie tylko zastąpienie pracy żywej. To także możliwość wykonania prac lepiej, zgodnie z wymogami agrotechniki.

W naszym rolnictwie pracuje około 650 tys. ciągników rolniczych. Oznacza to, że na każdy ciągnik wypada średnio 28 ha użytków rolnych.

W gospodarce uspołecznionej jest w stosunku do posiadanej ziemi ciągników mniej, bo 1 ciągnik przypada na 38,5 ha gruntów. W sumie nasycenie naszego rolnictwa techniką jest stosunkowo niskie.

Kontynuowana jest rozbudowa przemysłu ciągnikowego w Urusie. Inwestycja ulega opóźnieniu, mimo to prawie 58 tys. nowych ciągników zostało w ubiegłym roku nasze rolnictwo. Niekorzystne jest to, iż do tej pory z ilości produkowanych traktorów nie jest zsynchronizowana produkcja maszyn towarzyszących.

Programy operacyjne rządu sprawiły, że nastąpił wzrost produkcji wielu maszyn. W dalszym ciągu występuje jednak brak części zamiennych. Najbardziej odczuwalnym jest brak części do maszyn rolniczych. Usługi nieudają się w dostawie ogumienia rolniczego i akumulatorów.

Nie wszyscy rolnicy będą posiadali ciągniki. Takiej ilości nie wyprodukujemy nigdy u siebie i byłoby to marnotrawstwem środków. Konieczne jest także zorganizowanie usług mechanizacyjnych, by zaspokoić występujące potrzeby. Spółdzielnie kolektoryzujących oddaliły się od wsi. Ich centra gminne są niejednokrotnie zuradniczone, a ze względu na odległość często odczuwa się w wykonywaniu swych usługowych powinności. Usługi nieudają się w dostawie części i nieterminowo.

W produkcji zwierzęcej zachodzić powinny głównie zmiany jakościowe, poprawiające jej efektywność. O ilości inwentarza i wielkości produkcji zwierzęcej decyduje produkcja roślinna, zwłaszcza produkcja pasz. Tak jest w tym samowystarczalności naszego kraju. Oczywiście konieczna jest wymiana towarowa — eksport po to, by kupić to co u nas jest niemożliwe lub nie opłacalne w produkcji.

Skale naszych rezerw produkcyjnych obrazuje różnica rezultatów osiągniętych w poszczególnych gospodarstwach, wsiach i województwach.

Rolnicy te powodowane są głównie odmiennym przygotowaniem rolniczym, różną kulturą rolniczą. Różni jest ich struktura agrarna. Województwa południowe posiadają więcej gospodarstw chłopskich, gdzie powszechnie występuje produkcja na własne potrzeby. Ale różnice te wskazują również, że istnieją jeszcze poważne rezerwy, które muszą być lepiej niż dotąd wydobywane i uruchamiane.

Produkcje rolniczej i jej kierunki kształtują potrzeby, ale również oddziałują na rolnictwo, przemysł rolnoprodukcyjny i spółdzielczość wiejską. Reforma wprowadzona do przemysłu rolnego wymaga by posiadał on wystarczające zaplecze surowcowe dla swej produkcji. Oceniając kierunki i kształtowanie tego zaplecza należy do obowiązków samego przemysłu lub być może zlecić instytucjom działającym na wsi, najczęściej spółdzielczości.

Nierównomierne rozmieszczenie zakładów przetwórczych, duże odległości od zaplecza surowcowego pogarsza efekty ekonomiczne, przyczynia się do powiększania strat, czasem marnotrawstwa.

Dlatego konieczne jest zwiększenie mocy produkcyjnych szczególnie w przemyśle mleczarskim, zbożowo-młynarskim, cukrowniczym, ziemniaczanym, tytoniowym. Potrzebne są większe powierzchnie chłodnicze i magazynowe.

Pozwoliłoby to na poprawę gospodarki żywnością, a również na tworzenie koniecznych rezerw między „klasami” urodzaju a klasami rzeczywistymi. Obecnie niektóre działy przemysłu spożywczego pracują prawie bez przerw po to, by pokryć bieżące zapotrzebowanie na ich produkty. Tym ciężko pracującym załogom — należałoby się szacunek.

Zaplecze naukowo-badawcze samego resortu obejmuje 32 jednostki. Mamy dziewięć wyższych uczelni rolniczych. Szeroka praktyka rolnicza nie odczuwa jednak skutecznego wpływu nauk rolniczych. Przyczyna tego jest mała ilość prac naukowych załączanych do wdrożeń.

W 5-leciu 1976—80 spośród zakończonych 2500 prac naukowych, mających charakter prac stosowanych, złożono do wdrożeń załazdy około 12 proc. tematów. W latach 1980—81 wdrożono w sferze produkcji materiałnej 24 proc. tematów. Brak właściwej współpracy między placówkami naukowymi a wojewódzkimi ośrodkami postępu rolniczego powodował, że te ostatnie w wielkim stopniu wykorzystywały we wdrożeniach tematy proponowane przez placówki naukowo-badawcze.

Nauka rolnicza nie ma znaczącego głosu o decyzjach gospodarczych. Być może, że wynika to również z jej słabości, ale głównie z małej drożności systemu stosowania jej osiągnięć. Obecnie tworzone mechanizmy ekonomiczne wymuszają być większą efektywność nauki.

Zbyt mocno odbiegamy swymi wynikami w rolnictwie od innych państw i zbyt wielkie są nasze potrzeby by nie doceniać nauki, oświaty rolniczej i hodowlanych wzorów.

Dobry przykład jest najsukcesowniejszą metodą przekazywania. Takim przykładem postępu biologicznego i technicznego powstają by państwowe gospodarstwa rolne. Ich oddziaływanie na całe rolnictwo przez produkcję i reprodukowanie materiału nasiennego, hodowlę inwentarza zarodowego oraz stosowanie nowoczesnych metod produkcji, musi być bardziej skuteczne. Wiele jest już takich przedsiębiorstw państwowych, a także spółdzielczych, godnych naśladowania. Zatrudniają w nich kadra o wysokich kwalifikacjach, musi wyjść poza obręb swych gospodarstw dzieląc się doświadczeniami. Rola Państwowych Gospodarstw Rolnych i Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych w produkcji rolnej żywności jest znacząca. Dostarczyły one 1/3 ogółu skupionych zbóż konsumpcyjnych i ponad 30 proc. żywności. Ponadto są one głównym producentem zbóż siewnych. Wprowadzona w nich reforma sprzyja poprawie gospodarowania. Nie podważając w niczym zasad reformy konieczne będzie dokonanie przeglądu istniejących w tym sektorze instrumentów ekonomiczno-finansowych, bowiem jego obciążenia są obecnie w niektórych przypadkach większe od obciążeń gospodarstw chłopskich. Takiego samego przeglądu wymagać ekonomicznych wymagań zakłady przemysłu rolnoprodukcyjnego, ponieważ ich specyfika, to sezonowość produkcji, konieczność gromadzenia dużych zapasów surowcowych oraz odmienna struktura kosztów.

Spółdzielczość, która w większości wywodzi się ze wsi — zna i szanuje pracowitość rolników.

Godność zawodowa i pozycja społeczna rolników zależą jednak przede wszystkim od tego, jak wywiązała się ze swej naczelną funkcji — jak żyć będą społeczeństwo. Do tej pory, wswyśkie oddziaływania w sferze ekonomicznej i społecznej skierowane są na przeciętnego rolnika. Ustawy traktują wszystkich jednakowo.

A przecież nie taki jest obraz polskiej wsi.

Jak w każdej społeczności — obok przeważającej ilości rolników dobrych, pracowitych — mamy również rolników, źle gospodarujących, produkujących często tylko na swoje potrzeby. Nie każdy kawałek ziemi jest wykorzystany prawidłowo. Wiele stanowisk inwentarskich daje niską produkcję.

Centralną postacią dla administracji państwowej, władz spółdzielczych i usługowych musi być rolnik sumienny, dobry. Rolnikiem dobrym jest ten, który wykorzystując w sposób optymalny swój warsztat pracy zintegrował go licznymi więzami, szczególnie ekonomicznymi z gospodarką narodową. Takiego rolnika powinien otaczać nie tylko szacunek. To musi się również opłacać. Takiemu rolnikowi spółdzielczość

wiejska musi między innymi zapewnić pierwszeństwo w obsłudze, organizować odbiór produktów bez narażania na straty czasu. Taki rolnik musi mieć pierwszeństwo w wykonywaniu usług.

Motywacje dla rozwoju produkcji i skupu muszą być doskonałe.

Wsi potrzebny jest system ekonomiczny, gwarantujący opłacalność produkcji, system kredytowy, umożliwiający inwestowanie i modernizację gospodarstw oraz system podatkowy — stylizujący produkcję i wyrównujący istniejące różnice klimatyczno-głębokie między regionami i gospodarstwami.

Potrzebny jest system kontraktacji organizowanej przez przemysł przetwórczy, a także spółdzielczość wiejską, gwarantującą opłacalne ceny, zaopatrzenie w nasiona oraz inne środki produkcji. Kontraktacja musi gwarantować ciągłość produkcji i zapewnić zbyt.

„Wytyczne” Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NK ZSL uchwaliły IX Zjazd partii stwierdziły, że trwałym elementem naszej gospodarki są wszechstronne z nią zintegrowane indywidualne, rodzinne gospodarstwa rolne pracujących chłopów.

Te ich trwałość powinien potwierdzać konstytucyjny zapis.

Jednakże ziemia jest ogólnonarodowym dobrem, jest niezastąpioną wartością dla wyżywienia narodu. Jej prawidłowe użytkowanie nie może być obojętne nikomu. Ziemia musi żyć i chłopa i rolnika, wszystkich pracujących, cały naród. Takim rolnictwu udzielamy swoich gwarancji.

Inicjatorem polityki społecznej i gospodarczej jest państwo. Jej aktywna realizacja zależy jednak od tego, jak wprowadzana i urzeczywistniona jest w terenie. Jest wiele przykładów wskazujących na to, że aktywność gminnych rad i ich komisji, dobra działalność administracji wywala istniejące rezerwy.

Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego w wielu gminach staje się platformą nie tylko wymiany myśli i zdań, ale również stanowi ważny element procesu głębokich, demokratycznych przemian. Umożliwia inicjatywę i czynny wysiłek tym, którzy chcą, ażeby było lepiej i nie czekają na poprawę z założonymi rękami. Jest to miejsce dla pozytywnych inicjatyw wszystkich kręgów społeczności wiejskiej, dla ludzi wierzących i niewierzących.

Spółecznej ocenie i dyskusji rząd poddał „Warianty koncepcji narodowego planu społeczno-gospodarczego do roku 1985 i następne założenia na lata 1986—1990”. Dokonano wyboru wariantu, który jednoznacznie wskazuje na problem wyżywienia, jako najbardziej istotny. Ministerstwo Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej przedstawiło projekt programu rozwoju rolnictwa i przemysłu rolnoprodukcyjnego. Był on wstępnie rozpatrzony przez rząd z udziałem przedstawicieli wsi i nauki. W dalszym ciągu trwa społeczna dyskusja nad kierunkami proponowanych rozwiązań.

Potwierdza ona, że istnieją możliwości przyspieszenia osiągnięcia samowystarczalności żywnościowej kraju.

Dowodzą tego w praktyce, już obecnie osiągane wyniki produkcji i towarowości gospodarstw takich województw jak Łódź, Poznań i Opole.

Trzeba dodać jeszcze informacje, że udział kompleksu rolnoprodukcyjnego w ogólnych nakładach na inwestycje w gospodarce narodowej wynosi w roku bieżącym 28,1 proc. Odbiega to nieznacznie od przyjętych założeń, które w następnych latach muszą być konsekwentnie realizowane. Jednak nie można osiągnąć poprawy w jednym dziale gospodarki narodowej jakim jest rolnictwo, bez wzrostu całej gospodarki. A przecież dochód narodowy w ostatnich 3 latach spadł o 30 proc. Po to więc, by móc owocnie dzielić, trzeba dochód ten najpierw wytworzyć i zwiększyć zgodnie z pracą całego społeczeństwa.

Nieodłączną częścią naszej polityki jest dążenie do systematycznego wzrostu poziomu warunków pracy i życia rolników. Na wsi nie żyje się lepiej, żyje się inaczej. Rolnik ma mniej wolnego czasu, gorszy dostęp do oświaty i kultury, słabszą opiekę zdrowotną. Ma natomiast jako producent żywności lepsze warunki zaopatrzenia się w produkty spożywcze, decyduje samodzielnie o swoim wareszcie pracy.

Na wsi niższy jest poziom szkolnictwa i słabsza skuteczność nauczania. Konieczność zlikwidowania poważnych różnic w poziomie oświaty, wymaga więc duże i pilne zadania dla administracji terenowej, szkoły wiejskiej, służby rolnej, związków młodzieży i samorządu rolniczego. Największą troską stanowi brak mieszkań dla nauczycieli, a także dla służby rolnej i pracowników służby zdrowia. Połączenie środków państwowych z inicjatywą wsi i społecznymi funduszami może przyspieszyć rozwiązanie obecnych trudności. Niezbędne jest także rozszerzenie wychowania przedszkolnego i organizowania dziecięcych.

System oświaty zmierza do zapewnienia jednakowego poziomu kształcenia młodzieży miast i wsi, chociaż nadal trudniejsze są warunki startu młodzieży wiejskiej na studia. Stąd też do bieżącego roku proponuje się wprowadzić dla tej młodzieży odpowiednie preferencje. Chodzi tu zwłaszcza o studia rolnicze, pedagogiczne, których absolwenci wracali na wsi. Potrzebna jest mądra koncepcja reorientacji zawodowej młodzieży wiejskiej.

Za krótkowzroczną należy uznać praktykę ograniczenia lub zaprzestania finansowania działalności klubów i świetlic przez instytucje rolne, szczególnie spółdzielczość wiejską. Pustynia kulturalna nie jest miejscem, gdzie kształtują się postawy społeczne, potrzebne ruchowi spółdzielczemu i samorządowi, a w konsekwencji i produkcyjnej aktywności wsi.

Rozwój działalności kulturalnej może i powinien być szczególnie ważnym polem pracy organizacji młodzieżowych ZSMP i ZMW. Jedno rolnictwo oznacza również wspólne korzystanie przez całą wsi z PGR-owskich i spółdzielczych klubów, świetlic, przedszkoli i ośrodków zdrowia. Wspólne łączy — nie dzieli.

Kobiety wiejskie godzą swe obowiązki wobec rodziny, wychowywanie dzieci — z ciężką, codzienną pracą, związane są ze swym gospodarstwem szczególnie silnymi więzami. Im przede wszystkim potrzebna jest poprawa warunków życia i właśnie kobiety powinny odczuć skutki naszych starań.

Musimy zwiększyć dbałość o zdrowie i higienę ludności wiejskiej. Poważną trudność na tym odcinku stanowią niedobory kadry lekarskiej i pomocniczej personelu medycznego oraz wciąż jeszcze — mimo postępu — niedostateczna sieć ośrodków zdrowia. W ostatnim okresie zostały zapewnione dla wiejskiej służby zdrowia niezbędne preferencje placowe oraz środki lokomocji. Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej opracowało i realizuje program budowy wiejskich ośrodków zdrowia, których powstawanie przyspieszają często inicjatywy społeczne wsi. Zwiększono również troskę o ludzi chorych, samotnych i niepełnosprawnych. Rozszerzono stosowanie zasiłków z funduszu pomocy społecznej dla ludzi znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej.

Sejm PRL uchwalił w dniu 14 grudnia 1982 roku nową ustawę emerytalną dla rolników, która w sposób zasadniczy zwiększyła zakres i poziom finansowy świadczeń społecznych. Ustawa ta stanowi doskonały dowód społecznej polityki socjalistycznego państwa i konsekwentnego działania władz w tworzeniu korzystnych warunków bytowych ludności wsi.

Podjęta na IX Zjeździe i VIII Kongresie wspólna politykę rolną Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i Zjednoczone Stronnictwo Ludowe realizować będą przez aktywność swoich członków oraz wszystkie postępowe siły społeczne na wsi. Mamy świadomość, że potrzeby i zadania wstają. Zwiększa się też wspólna odpowiedzialność. Oczekujemy więc jeszcze większej, powszechnej aktywności. Liczymy na przywrócenie, zdecydowanie i skuteczność w działaniu terenowego aktywu i aparatu, na pozyskiwanie do tej pracy szerokiego rzeszy bezpartyjnych działaczy wiejskich. Członkowie PZPR i ZSL powinni działać wspólnie.

Podstawowym zadaniem partyjnym jest wszechstronne popieranie postępu w dziedzinie produkcji i unowocześnianie rolniczych sił wytwórczych. Jest to jeden z bardzo ważnych społecznie oczekiwanych kierunków partyjnej ofensywy.

PZPR i ZSL poprzez swoich członków wnoszą masą aktywność i rozwijają pracę samorządów wiejskich, organizacji społecznych, związków rolników, kół gospodyń wiejskich i zrzeszeń branżowych. Członkostwo w PZPR i ZSL nakłada obowiązek prowadzenia w zawodzie i pracy społecznej.

Wielkim partyjnym zadaniem jest ożywienie działalności organizacji młodzieżowych na wsi, inspirowanie młodych do idealowego zaangażowania w twórczą pracę dla ojczyzny, swego regionu i własnej przyszłości.

Wspólnie działając PZPR i ZSL muszą przywracać powszechny szacunek i uznanie dla pracy i zawodu rolnika. Tworzyć wzorce, wydobywać humanitarne wartości, dbać o powszechne stosowanie najwyższego kryterium oceny człowieka — to jest pracy i jej społecznych efektów.

O sytuacji i klimacie politycznym na wsi decyduje ściśle i spójnie — członkowie PZPR i ZSL. Ich partnerska, rzetelna i bezpośrednia współpraca służy umacnianiu jednolitości wsi i konsolidacji załóg pracowniczych.

Oczekujemy, że dorobek obecnego plenarnego posiedzenia obu centralnych instancji będzie nowym impulsem w ich pracy, stworzy trwałą, doniosłą platformę aktywizacji społeczno-produkcyjnej wsi, załóg naszego przemysłu i innych środowisk społeczno-zawodowych.

O wynikach naszego plenum zadecyduje konsekwentna praca łącznie ponad 3-milionowej rzeszy członków PZPR i ZSL. Niezbędne jest, aby podstawowe, gminne i miejsko-gminne jak również wojewódzkie instancje wspólne i systematycznie oceniały postępy w urzeczywistnianiu uchwał obecnego plenum. Te same zasady pracy przyjmie Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium NK ZSL.

Podstawą sojuszu robotniczo-chłopskiego jest zbieżność celów obu tych klas społecznych. Celem jednoczącym całe społeczeństwo jest rozwój gospodarczy i społeczny kraju, umocnienie siły i pomyslności naszej ludowej, socjalistycznej ojczyzny. (PAP)

Jak nagiego przyodziać

Ciąg dalszy ze str. 1

znaczyło się wyraźnie w drugiej połowie ubiegłej dekady. Szczególnie ten proces w ostatnich czasach, kiedy w ciągu czterech lat liczba zatrudnionych spadła z ok. 870 tys. osób do ponad 500 tys.

Przyczyną krachu kadrowego są wielorakie. Nietrudno one były do przewidzenia. Ludzi do przemysłu lekkiego na stanowiska produkcyjne przez całą powojenną historię dostarczała wieś. We włościańskich szkołach przyzwoitych i szkołach zawodowych tego typu, spotyka się często jedną na kilkanaście albo i na kilkadziesiąt osobę pochodzącą z miasta. Podobna struktura występuje wśród pracujących. Po prostu „miastowe” szukają lepszego chleba. Obecna wieś, wydrenowana z młodej siły roboczej, już nie zasil w takim stopniu przemysł. Ci, którzy w latach powojennych masowo napływali do tkalni i przedziałni, odchodzili na emerytury i renty. W dodatku w miesiącach strachu przed bezrobociem w całym przemyśle lekkim 60 tys. osób skorzystało z wcześniejszych emerytur.

Włókniarze od tego roku mają nie tylko (tak jak wszyscy i od paru lat) prawo do skróconego tygodnia pracy, ale również do skróconego wieku aktywności zawodowej. Weszła bowiem tzw. pierwsza kategoria zatrudnienia, która pozwala ludziom pracującym w szczególnie uciążliwych warunkach przechodzić po przeprowadzeniu 15 lat w tychże warunkach na wcześniejsze emerytury. Kategoria ta obejmuje praktycznie wszystkie stanowiska produkcyjne.

Koniec 1981 roku, to również rozpoczęcie się procesu schodzenia z nocnej zmiany. Proces ten był nie tylko efektem realizacji umowy społecznej z czasów strajkowych, domagającej się zniesienia pracy w nocy, tam, gdzie nie musi być zachowany ciągły i raczej naturalnej redukcji trzeciej zmiany na skutek braku ludzi. Niektóre zakłady w Łodzi walczyły już nawet o utrzymanie pełnej drugiej zmiany. Ludzi bowiem ciągle ubywa, a na zajęcie ich miejsca nie ma chętnych. W przeciagu tylko dwóch ostatnich lat współczynnik zmianowości w całym przemyśle lekkim spadł z 2,5 do poniżej 2.

Inne kraje, jak chociażby nasi sąsiedzi z Czechosłowacji i NRD, też cierpią na kłopoty kadrowe w tkalnictwie i przedziałniach. One jednak korzystają w pewnym procencie z najmniejszej siły roboczej z zagranicy, w tym również, chociaż brzmie to paradoksalnie, z Polski. Pracująca dla młodej Polki np. w energoelektrycznej fabryce jest atrakcyjniejsza, niż powiedzmy w waskilowskiej. Inna sprawa to pytanie — dlaczego, kiedy jest tak potrzebna krajowi.

W sumie możliwości produkcyjne przemysłu lekkiego na skutek działania m.in. wyżej przedstawionych czynników spadły w ciągu dwóch ostatnich lat o ok. 20 proc.

CZY TO JUŻ DNO?

Czy będziemy jeszcze spadać głębiej? Odpowiedź na to pytanie nie może brzmieć jednoznacznie tak lub nie. Najpopularniejsza jest odpowiedź: jeżeli...

Jeżeli zakłady pozostawiemy sam na sam z kryzysem, będzie to tylko szamotanina z trudnieniem i z lepszym, niż z gorszym efektem. Potrzebne są tu zdecydowane posunięcia rządowe, włączające w określonym hierarchii potrzeb: czy wolimy oglądać dziennik w kolorze, ale w polatynach spodniach, czy w przysłowiowej w ogóle nie gubić, czy lepiej zrezygnujemy z tego koloru. Bo na jedno i drugie raczej nas nie stać.

W tej chwili niezbędna jest realizacja programu rozwoju przedsiębiorstwa. Po to by ratować podstawy branży włościańskiej. Taki program na szczęście jest już opracowany. Co będzie z jego realizacją?

Przemysł lekki jest nieodnawialny. Jest to w dodatku nieodnawialne nierównomiernie — jedne zakłady ledwie żyją, inne, które zalały się o inwestycjach, rozwijają się całkiem nieźle. Ale przepisy, jeżeli chodzi o podatki, traktują wszystkie przedsiębiorstwa jednakowo.

Dyrektor

wyeksplotowanego białostockiego „Sierżana” — Henryk Gotowski uważa, że w stosunku do niedoinwestowanych, niezbędne są ulgi podatkowe. Bo te fundusze, które teraz mamy — mówi dyrektor — przypominają, raczej kielbasę dyndającą na sznurku, którą możemy tylko powąchać. Jeżeli — dodaje przewodniczący samorządu pracowniczego — Marian Kaczyński — nie otrzymamy tych ulg, to za cztery—pięć lat nasz park maszynowy zastępie się nieodwracalnie i wówczas potrzebne będą znaczne większe nakłady.

SPOSÓB CZY PÓLSRODEK?

Zakłady w tej chwili bardziej liczą na własną zaradność, niż na centralne priorytety. Ich działania przypominają niestety często metodę latania dziur. Jak wygląda to u nas? Najbardziej w naszym „zagłębieniu włościańskim” producenta — w „Fastach”? Otóż w fabryce został opracowany roczny plan produkcji. Nazwijmy go minimum, które pozwalałoby wyprodukować 45 mln metrów tkanin, czyli wartościowo o 6 proc. więcej, niż w roku ubiegłym. Dalej następuje ciekawy rachunek zależności dodatkowej wydajności od dodatkowego wysiłku: — prawie milion dodatkowych metrów tkanin dałoby zwiększenie zmianowości w obydwu tkalniach na najbardziej wydajnych krosnach MAV i STB. Ten sam masekier musiałby również zastosować zakłady w Zambrowie, których tkaniny są wykanczane w „Fastach”.

— ok. 400 tys. metrów tkanin przysporzyłaby proponowana przez samorząd pracowniczy rezygnacja z 12 dodatkowych wolnych sobót na jednej zmianie.

— prawie 5,5 mln m dałoby „Fasty” z racji decyzji o wznowieniu w skali branży importu rzedu 70 mln metrów tkanin surowych z Pakistanu i Indii, z czego owe 5,5 miałyby przypaść do przerobu fastowskiej wykańczalni.

Dyrektor zakładu Andrzej Kuchniewski mówi o realnych możliwościach wykonania planu w granicach 50—51 mln metrów. Szczególnie dwa pierwsze czynniki wzrostu mogą budzić szereg wątpliwości. Wiele osób może powiedzieć, że nie o to przecież walczyli, żeby teraz wracać do nocnych zmian i rezygnować z sobót dla siebie. Większość włókniarów nocna zmiana wybija zupełnie z rytmu dnia, poza tym stracona ta droga zdrowie przedstawia dla nich większą wartość, niż ów ponoć zachęcający dodatek. Co do wartości wolnych sobót z punktu widzenia kobiety, nie ma sensu nikogo przekonywać.

Poza tym zakłady przemysłu lekkiego, w tym również „Fasty” zastosowały pewien chwyt mobilizujący ludzi do pracy. Polega on na tym, że ci, którzy pracują bez zwolnień przez cały miesiąc mają prawo do 1000—1500 zł nagrody. Dla wielu jest to chwyt — mówią laodnie — poniżej pasa, który może się odbić za kilka lat dużą czkawką. Absencja chorobowa, fakt, spada znacząco. Ale nie tylko dlatego, że bumelanci przestali kombinować. To wielu uczciwych pracowników, żeby nie tracić premii postanowiło „przechodzić” chorobę. Później przychodzi wszelkie zapalenie, powikłanie, w przyszłości większe emerytury. Jeden pracownik wyrzucił sobie i „zaczęto”, że za to, iż nie poszedł przy lekkiej grypie na trzy dni zwolnienia, później odleżał dziesięć dni i przybyło mu powikłań.

„Fasty” podobnie jak „Sierżan” szanse długostanowego ratowania swoich zakładów widzą w modernizacji i uregulowaniu spraw kadrowych. Jest to w zasadzie jedyna realna droga. O ile jednak modernizacja czy inwestycje wiele zakładów ma możliwość prowadzenia we własnym zakresie, to ludzi do tego przemysłu nie da się przyciągnąć jedynie zachęcającymi płacami czy rozszerzoną opieką socjalną. Zanim w wielu przedsiębiorstwach naszej gospodarki, w urzędach, będzie ukryte tolerowane bezrobocie, zakłady przemysłu lekkiego nie upora się same z tym problemem. Ludzi bowiem będzie ciągle brakowało.

ANNA
RADZIUKIEWICZ

W 120 rocznicę Powstania Styczniowego

W nocy z 22 na 23 stycznia 1863 r., w odpowiedzi na wzmożony ucisk rządów zaborczych, tłumienie polskich dążeń patriotycznych oraz w celu przeciwdziałania przymusowemu poborowi młodzieży polskiej do armii carskiej, rozpoczęło się w Królestwie Polskim kolejne — najdłuższe i najtragiczniejsze — powstanie narodowe, które ze względu na liczbę uczestników, czas trwania oraz zasięg terytorialny, można uznać za największy polski zryw niepodległościowy w dobie zaborów.

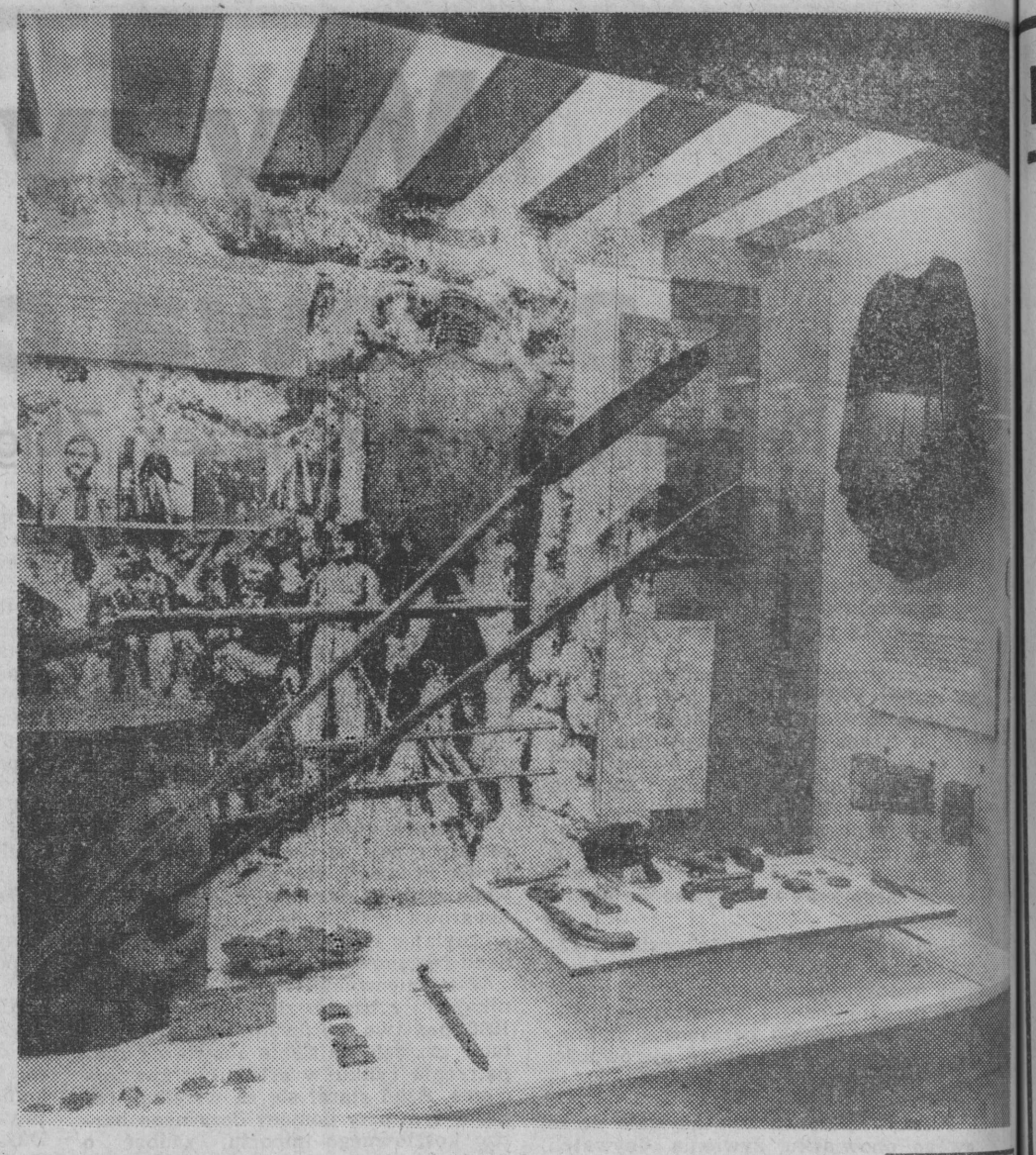
Nigdy jeszcze Polacy nie chwycili za broń w sytuacji tak niekorzystnej jak w owych tragicznych chwilach, kiedy brak było jakiegokolwiek sprzyjających okoliczności do podjęcia walki. Zaborca, zgromadziwszy w Królestwie Polskim znaczne siły, gotów był do stłumienia ewentualnego ruchu zbrojnego. Wśród szeregu wpływowych polityków polskich panowały nastroje antypowstaniowe. Sytuacja międzynarodowa również nie pozwalała żywić nadziei na skuteczną interwencję dyplomatyczną w sprawie polskiej. W kraju brak było wyszkolonego żołnierza i broni, a w kierownictwie, po aresztowaniu Jarosława Dąbrowskiego, nie znalazły się wybitne jednostki, które by mogły skutecznie pokierować całokształtem walki o niepodległość Polski. Jedyną wyjątkową postacią w kierownictwie powstania 1863—1864 r. był Romuald Traugutt, który przetrwał jako symbol końcowych wysiłków zrywu powstańczego.

Mieszkańcy północno-wschodniej Polski zapamiętali chlubnie w dramaturgicznej, ale jednocześnie wspaniałej pod względem napięcia uczuciowego i wysiłku całej zbiorowości w dziedzinie czynu zbrojnego, kartę naszej historii. Pierwsza organizacja rewolucyjno-niepodległościowa na terenie Białegostoku utworzona została w marcu 1861 r. Jej założycielem i przywódcą był wybitny działacz lewicy „czernych” — inż. Bronisław Szwarce. Białostocka organizacja zachowała do pewnego czasu charakter nadzwyczajny w stosunku do pozostałych kół i była głównym ośrodkiem dyspozycyjnym całego ruchu rewolucyjnego na Litwie i Białorusi. Pierwsze próby sprawności organizacyjnej przeszła w działalności manifestacyjnej o charakterze rewolucyjno-powstańczym, która od połowy 1861 r. przybrała na sile. Najbardziej z tych manifestacji miały miejsce w Tykocinie w rocznicę Unii Lubelskiej oraz w Białymstoku w dniu 19 lipca, a także w pierwszych dniach sierpnia 1861 r., stanowiąc nieodłączną część składową ogólnokrajowego biernego oporu ludności polskiej.

Wzrzenia rewolucyjne, ruch spiskowy, a następnie powstańczy wysiłek zbrojny wciągnęły w swój wir tysiące osób, zyskując szeroką bazę społeczną. Jednak przedwczesny wybuch powstania (uprzednio planowany był nie wcześniej niż na wiosnę 1863 r.) był dla ruchu spiskowego bardzo niedogodny; bowiem powstał teren wobec konieczności działania w warunkach, kiedy siły powstańcze były jeszcze dalekie od osiągnięcia stanu pełnej gotowości do rozpoczęcia powstania, ze względu na dotkliwie odczuwany niedostatek broni i amunicji, jak i na brak należycie przygotowanych pod względem wojskowym kadr dowódczych. To sprawiło, że działania powstańcze nie zostały podjęte w wyznaczonym przez Rząd Narodowy terminie. Do walki zbrojnej doszło tej nocy 22-23 stycznia 1863 r. w Surzynie, gdzie na stajonującym tam oddziale piechoty carskiej uderzył oddział Władysława Cichorzyńskiego „Zameczka”, stając się zwycięską potyczką. W rejonie augustowskim w pierwszych dniach powsta-

nia walczył tylko niewielki oddział dowodzony przez Żukowskiego i Karola Jas-trzebskiego, który po kilku pomysłowych starciach z wrogiem został rozbity. Bierność terenowych organizacji powstańczych nie trwała jednak długo. Działalność zbrojną podjęły oddziały Sienkiewskiego i Wilkowskiego „Witrona”. W pierwszych dniach lutego oddziały Władysława Cichorzyńskiego, Romana Rogińskiego „Rocana”, partię Władysława Jabłonowskiego „Sokoła”, Walentego Le-wandowskiego, Władysława Czarkowskiego i Czesława Stępczyńskiego dwukrotnie przeważającą przewagę liczącą, która zalicza się do jednej z największych bitew powstań.

Wkrótce włączyły się do walki zbrojne zaborca oddziały Aleksandra Andruszkiewicza, płk Konstantego Ramotowskiego „Wawra” — autora zwycięskich potyczek pod Lipskiem i Jastrzębną oraz zwycięzcy spod Kadyśa „Gruszek”, płk Jana Kozielewskiego „Skaly”, Pawła Suzina, Kamilińskiego, Haski, Kazanowskiego, Czernikowskiego, Trapeczowskiego, Jasińskiego i innych. Dużą sławę zyskał płk Walery Wróblewski (późniejszy ge-



Fragment ekspozycji w Muzeum Wojska w Białymstoku poświęconej Powstaniu Styczniowemu.

Styczniowe pamiątki

nerał Komuny Paryskiej i działacz I Międzynarodówki), którego oddział stoczył swą pierwszą bitwę 29 kwietnia 1863 r. pod wsią Walitą i do połowy września prowadził na Białostocznym nierównym zmaganiu z wrogiem.

Wiosną i latem 1863 r. były punktem szczytowym w rozwoju powstania. Sukcesy, które odnosił powstańczy, miały jednak charakter przejściowy. Siła ich tkwiła w ruchliwości i licznym przejawach bezprzysiężnego bohaterstwa, które nie mogły rekompensować braku broni i zaopatrzenia oraz wciągającej przewagi armii carskiej. Starcia z wrogiem były coraz częstsze i krwawsze. Kłęk militarny, wciągający terror zaborczy i brak nadziei na skuteczną pomoc z zewnątrz, spowodowały jesienią 1863 r. wyraźny kryzys powstańczy. Kiedy zostało rozbitych wiele oddziałów powstańczych, pozostała do spełnienia twarzą żołnierska powinność — wytrwanie do ostatka, mimo ponoszonych klęsk. Późną jesienią płk Walery Wróblewski przeszedł ze swym oddziałem na teren woj. podlaskiego i lubelskiego, walcząc m.in. pod Kolanem, Rosse-

szą, Łomazami i Kofieciem, wspomagając miejscowe grupy powstańcze. 19 stycznia 1864 r. doszło do ostatniej bitwy oddziału pod Jedlinową, w której Wróblewski został dwukrotnie ranny i tylko dzięki pomocy miejscowej ludności uniknął śmierci. Zimą 1863/64 r. przetrwały oddziały płk. Jana Kozielewskiego „Skaly”, stacjonując pod Szczecynem, Jedwabnem, Porytem-Lęczyskiem i Radziłowem szereg zwycięskich potyczek pod dowództwem Wojskiego, Rodego, Nowiny i Obuchowicza.

Ekspozycja Muzeum Wojska w Białymstoku, ilustrująca te wydarzenia, gromadzi wiele pamiątek przechowywanych w dowodów heroizmu i waleczności mieszkańców Białostoczniny. Z okresu manifestacji narodowych ekspozycja jest masywna, noszona przez kobiety w okresie żałoby narodowej. O tym, jak wyglądało zaopatrzenie oddziałów powstańczych mówi zgromadzona broń. Z długiej broni palnej znajdują się sztucery, dubeltówki i karabiny, a z broni krótkiej — rewolwery, pistolety jednostrzałowe oraz krótkie. Z broni

białej obejrzyć można szablę, bagnety, sztylety oraz groźną broń powstańcza — kosy bojowe i piki. Wyomówną pamiątkę stanowi orzeł ze sztandaru powstańczego wyszyty z 32 tys. koraliów. Wśród eksponatów znajduje się również czapka powstańcza, kłanra do pasa oficera-powstańcy, beben rosyjski zdobity przez powstańców, lunety polowe, woreczek na proch, emblematy i odznaki z okresu Powstania Styczniowego. Obejrzyć można również pierścienie wykonane przez uczestników powstania na zesłaniu, Krzyż Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania Styczniowego oraz medal wybity w 100 rocznicę stracenia Romualda Traugutta. Pamiątki tego okresu stanowią także dokumenty, wśród których znajduje się

„Więc cześć wam wszystkim, coście w boju padli, Szlście naprzód do szturmu i jasnyj kładi, Po których naród pójdzie w kolumnie szturmowej — Wielkiej, nieprzelamanej, nieczym milionowej, I na zdobytých szachach — chwytaj ludu owian, Byście szandar wolności — dla Polski i Słowian”.

Jest to sprawa, którą przypomina nie tylko styczniowy termin w kalendarzu. Stanowi ona integralną część świadomości na-

rodowej, trwale zapisaną w historycznych doświadczeniach narodu.

IRENA KOSZYŹLA



Płk Walery Wróblewski z okresu pobytu na Białostocznym (w Sokółce).

Chwila osłepienia przez samochód wypadający z zakrętu i lubudul! Maluch przylgnął do autobusu niczym niemowlę spragnione matczynej czułości. Głowa w przód i w tył. Usta pełne krwi, potłuczonej szyby i odłamków zębów. Żyjesz Andrzeju? A ty? Nie jest źle, tylko te migające uporczywie światła nad nami. Wieźli nas jak panów, w pełnej gali, karetką reanimacyjną na sygnale. Próbuje ruszać nogami. Dobrze jest, są posłuszne.

Personalna, pokwitowana odzieży i już jesteśmy w służbowych uniformach. Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Łomży. Równieśmnie się tuż pod Włazną na fatalnym odcinku szosy w okolicy Bożejewa, stąd też karetka powiozła nas w kierunku przeciwnym, niż nam było trzeba. Nie zawiesz człowieka wybiera sam drogę, po której chce kroczyć, chociaż na dobrą sprawę może nieco o tym decydować. Nasza decyzja to zgodzić się z poleceniem lekarza i pozostać w szpitalu. Kiedy spojrzeliśmy w lustro, nie miałem już żadnych wątpliwości, że tu powinienem być. Wylądowałem jak przedostatni Mohikaniec w barwach wojennych.

Zaczęło się od rentgena. O budowni nad ranem operator leniwie pokazuje, pokłóżył głowę tak, z tej strony, jeszcze noga. Potem już do góry, na oddział urazowo ortopedyczny. Przeciwnym korytarz, pod ścianami kilku chorych na łóżkach, wózków, samych materacach. Tu i ówdzie podłączona kropiówka. Też leżymy na korytarzu, metrów M 20 co najmniej, tuż nad głową stoł choinka. Pierwsze oględziny lekarza; ordynator Wiesław Marczuk pyta, jak się czuję, jak głowa. Chyba w porządku. Następnie przyszli milicjanci. Nie pytają o zdrowie, tylko o dowody osobiste. Potem przyszła pielęgniarka i chce podłączyć kropiówkę, potem przyszedł ksiądz i pyta: — Synu, przyjmiesz komunie świętą. Nieźle, myślę, kropiówką, ksiądz. Tu już zupełnie było mi nie po drodze, nie wybierałem się bowiem nigdzie dalej niż z powrotem do Białegostoku. Przy tych wszystkich wizytach ktoś mi zabierał kapcie. Proszę siostry, o nowe, chce bowiem chodzić, ruszać się, cieszyć, że mogę przemierzać korytarz tam i z powrotem o własnych siłach. Siostra przyniosła kapcie jeszcze ciepłe. Ktoś musiał „zejść” tuż nad ranem.

Około południa zrobiło się miejsce w sali numer 3. Leżę na środku, ponieważ moje łóżko jest dostawka. Po obu stronach stoja dwa rzędy metalowych konstrukcji, łóżka z wyskokiem poręczami i uchwyty, jak w miejskim autobusie, blokami wyciągów, ubezpieczonymi poręczami kropiówkami, z których powoli sączy się do żył bezzerkatowy cukier.

Ośmiu połamanych leży w naszej sali, z kończynami uszytywnionymi na całe tygodnie, a nawet miesiące. Tu, na każdym metrze kwadratowym, przypada najwięcej gipsu w Europie, nie licząc oczywiście żół naturalnych. Ośmiu współtowarzyszów niedoli, to osiem życiowych tragedii, ciężkich, a nieraz bardzo ciężkich przypadków.

Po lewej stronie, od okna, leży kilkunastoletni Darek, chłopak o pionacej czuprynie z nogą w gipsie aż po pachy. Miał operację, paskudne złamanie. Dowcipkuje, śmieje się bezustannie, sprytnie jeździ na inwalidzkim wózku, najczęściej do sali numer 6, gdzie leży pokiereszowana czarunka, jego sympatia — mówi. — Co ty Darek poradziłeś z tą nogą — śmieje

się zagipsowane chłopcy, a ten zuch opowiada, co by jej zrobił. Darek poleży jeszcze trochę, czeka go jakiś szczyt. — Chyba mnie już jutro wezmą? — Jak to mówić, odatu-je gdzieś uśmiech, robi się zamysłony. — Nie, jutro jeszcze nie wezmą — cieszy się, kiedy dostaje normalny obiad.

Obok Darka leży facet po trzydziestce, krepły jak ciężarówca, z ogipsowaną ręką. Spod gipsu wystają dwie gumowe rurki, sążki do płukania. Kość trzeba bezustannie płukać, bo nie zraza się, rana ropieje. Za nim siedzi na łóżku dwudziestoosmioletni wesoły z podłomysłowskiej wsi. Ma z tyłu głowy dwie laty, duże plamy pozbawione włosów. Do szpitala trafił sam nie wie kiedy. — Przez te diabelską wodę — przeklina. Spadł ze schodów i stracił przytomność. Odzyskał ją po trzech dniach, kiedy wiano już w niego sześć kropiówek i spływała druga butelka krwi. Popatrzył na te maszyny, lewnie sążące się krole i pomyślał, że w takim tempie to nie nieprędko do domu pojedzie, a tam czeka robota. Odkreślił więc kraniak, krew popłynęła szczybić, a on znowu mało się nie wykończył.

W rogu, przy ścianie, leży Wróblewski. Nie wstaje, bowiem nie umie jeszcze chodzić. — Trzy razy w życiu człowiek musiał uczyć się tej sztuki — mówi. — Raz, jak jest niemowlęciem, potem, jak mu gips założył i znowu, kiedy mu gips zdejmą. Wróblewskiemu ściągali właśnie z nogi sztywną skarpetę i teraz leży bezradnie. — Jutro spróbuję wstać — postanawia. Zrobił to jeszcze tego samego dnia. Przekuśtykał o kulach tam i z powrotem, popalił na korytarzu przy oknie, popatrzył na świat, jako centrum wojewódzkiej Łomży. Widać, że boi się postawić pewnie nogę na posadzce, jakby była najbardziej kruchą rzeczą na świecie. Kto ma w pamięci trask łamanej kości, nieprędko stanie pewnie na nogach.

Po prawej, od ściany, leży Krzyżanowski, strażnik z „Bawelny”. Przed rokiem, dokładnie w drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia, rozwalili się samochodem, gdzieś pod Małym Plockiem. Noga poleciała w szesciu miejscach. Siedem i pół miesiąca leżał bez ruchu na plecach, aż mu skóra czerniała, pokryła się strupami, bąblami. Wypuszczali go ze szpitala, to zabierali z powrotem. Niedawno

miał trzecią operację, czekał go jeszcze dwie. Ma tę świadomość, że nieprędko skończy ze stołem operacyjnym, bo jego noga skrócona jest na osiem śrub i wzmożona kłótkoma metalowymi nakładkami. Przeklina po szwasku i kurwę, czyli wódkę, która na rok przywiodła do szpitala i pozostawił ślad na całej ciele, noga jest bowiem krótsza o prawie pięć centymetrów.

— Już chyba na brama „Bawelny” nie wrócę — myśli na głos. — Czy w ogóle wrócę do pracy? Pociesza go, że na pewno wróci, tylko że będzie miał jeden but męski, drugi damski, na wyskim obcasie. Tak z boku mi specjalnie nie zauważy, ale po śladach zawsze go domagać w przypadku strasznego przemysłowego jest nieweso-

Szpital na naszych

Pod patronatem „Gazety”

Moda przyszła z Zachodu. Na przełomie lat siedemdziesiątych, a w niektórych krajach jeszcze wcześniej, zaczęła się nie spotykana do tej pory moda biegania na nartach. Ta najprostsza forma wysiłku fizycznego, zdaniem wielu teoretyków sportu, lekarzy, fizjologów, miała być najlepszym lekarstwem na choroby cywilizacji, choć w Polsce długo trzeba było przekonywać ludzi, że bieg narciarski, to znakomity środek na utrzymanie kondycji i dobrego samopoczucia.

Na świecie biegają dziś miliony ludzi. W roku 1975 na starcie Biegu Wązów w Szwecji (dystans ponad 85 km) stanęło około 9 tys. chętnych, a ukończyło 8846 osób. W tym samym roku w Polsce w Jakuszycach do pierwszego „białego maratonu” masowego Biegu Piastów wyruszyło 218 pionierów. Rok później 2200. W roku 1980 w Biegu Piastów uczestniczyło już ponad 7 tys. narciarzy. Systematycznie mnożyły się w kraju narciarskie biegi i rosła tysięczna rzesza uczestników.

Podobno u ludzi czynu najważniejsza jest wyobraźnia. Potem już niedaleka droga do dobrych naśladowców i własnych pomysłów. Przed pięcioma laty, kilku entuzjastów sportu w Goidapi zaczęło się nagle zajmować rozważaniem nad historią i... narciarstwem. Wymyślił Bieg Jaćwingów. Masowy bieg dla wszystkich chętnych!

Tradycyjny V już Bieg Narciarski w Goidapi odbędzie się na terenach zamieszkałych ongiś przez plemię Jaćwingów. Kim byli? Ludem pokrewnym etnicznie Prusom, Litwinom i Łotyszom. Jaćwingowie nie stworzyli nigdy jednolitej organizacji państwowej, stanowiąc zespół luźnych włości pod przywództwem naczelników rodów. Brak władzy centralnej zastępowało im poczucie współplemiennej pomocy między Biebrzą, Niemnem, a jeziorami Śniardwy i Mamry. Pod koniec wieku XIII wódz Jaćwingów Skomand próbował zjednoczyć całą Jaćwięź w obliczu najazdu Krzyżaków. Próba stworzenia własnego państwa okazała się jednak spóźniona i Zakon w latach 1278-1283 podbił całkowicie ich ziemie. Pięćdziesięciotysięczną

Jaćwingowie szykują się do biegu

ków rodów. Brak władzy centralnej zastępowało im poczucie współplemiennej pomocy między Biebrzą, Niemnem, a jeziorami Śniardwy i Mamry. Pod koniec wieku XIII wódz Jaćwingów Skomand próbował zjednoczyć całą Jaćwięź w obliczu najazdu Krzyżaków. Próba stworzenia własnego państwa okazała się jednak spóźniona i Zakon w latach 1278-1283 podbił całkowicie ich ziemie. Pięćdziesięciotysięczną

ludność wyteplono, resztki schroniły się na Litwę lub zostały wysiedlone do Sambii, gdzie jeszcze w połowie XVI wieku istniały wsie jaćwieskie. Dziś po kulturze Jaćwingów zostały tylko nieliczne wykopaliska świadczące o ich wielkiej kulturze materialnej.

Piątego lutego rozegrany zostanie w Goidapi jubileuszowy V Narciarski Bieg Jaćwingów. W pierwszym starcie około 300 osób, w rok później ponad 400, w 1981 r. 863 narciarzy, a w ubiegłym uczestniczyło 588. Wprawdzie tegoroczna zima ma tylko symboliczne zna-

rystyki Urzędu Wojewódzkiego w Suwałkach, Zbigniew Grajewski oraz wiceprezes WFS, Leszek Iwanowski i nie bez racji dopatrują się szansy w sportach zimowych. Chcąc mieć wyczyn w narciarstwie musi być zatem masowość i propaganda. Dlatego agituja jak mogą i zapraszają do Goidapi na swoje sportowe święto. Potrafili namówić do powrotu, po skończeniu studiów na AWF, niegdyś dobrych goidapskich narciarzy — Wiesława Karwela i Witolda Karniłowicza. Częściowo rozwiąże to problem kadry szkoleniowej. Do tej pory cała robota prowadzona była półśrodkami, a przy tym zbyt długo trwała niezdrowa rywalizacja między goidapskimi działaczami od narciarstwa. Może tegoroczny Bieg Jaćwingów skusi w Suwałskie chociaż kilku narciarskich fachowców?

Zapraszają wszystkich bez względu na wiek ogarniętych pasją biegania na nartach. Do Goidapi, Grodziska, Bałupian, Żytkejmów, gdzie są morenowe wzgórza o różnicy wzniesień ponad 100 m, gdzie zostały ślady po świetności dawnej Jaćwięży.

Dlatego agituujemy i zapraszamy w imieniu organizatorów do Goidapi na sportowe święto. Kompleksu narciarskiej prowincji Goidap nie ma, bo dowiodła już nieraz, iż potrafi zorganizować imprezę nie gorzej niż w Zakopanem czy Karpaczu. Póki co śniegu jeszcze nie ma, ale w lutym musi być.

Narciarski Bieg Jaćwingów rozegrany zostanie w dniu 5 lutego, w sobotę. Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych z całej Polski. Bez względu na wiek, stopień narciarskiego wtajemniczenia. W biegu głównym na dystansie 30 km wezmą udział kobiety i mężczyźni urodzeni w r. 1965 (i starsi). W biegu średnim na dystansie 15 km udział wezmą urodzeni w roku 1969 (i starsi), a na dystansie 3 km — dzieci urodzone w roku 1970 (i młodsze).

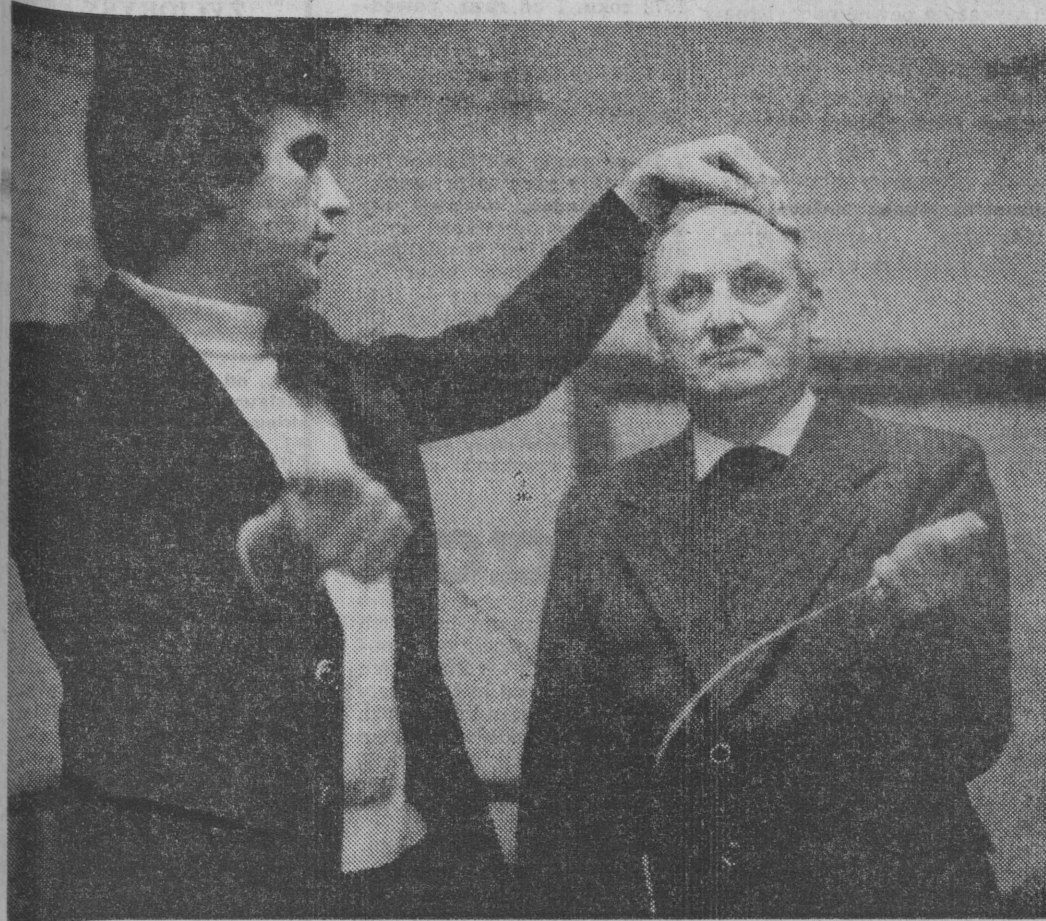
LESZEK TARASIEWICZ



Ludzie potrzebują otuchy

Władza duchowa nad własnym ciałem, nad innymi ludźmi, nad zwierzętami, roślinami, przedmiotami martwymi... Czy istnieje druga, równie zagadkowa, fascynująca człowieka od tak dawna — chyba od zarania ludzkości — a tak nieuchwytna poznawczo sfera zjawisk?

(K. Boruś — „Tajemnice parapsychologii”)



peryferiach

nico się poprawiło, ale nie na długo. Skrobali mu szpik, bo zmartwiało, robili co mogli. W białostockiej klinice powiedzieli, że go uzdrowią, o ile wyleczą najpierw w Łomży skórze. A skóra nie chce się leczyć, przyjmować przyszczerpów. Rana poszerzyła się, szczytniała, na wierzchu wyrzuciła ściegno czy kość.

— Gdybym wyleczył tę skórę — marzy Grabowski — wtedy możliwy stałby się przyszczerp.

Zebrało się konsylium pacjentów, debatując nad odkrytą raną.

— Będzie z tobą jak z tym dziadkiem spod czwórki, też miał taką samą ranę, to mu nogę amputowali aż za kołano.

Grabowskiemu zrobiło się chybła niedobrze, bo skwaśniał cały.

— Amputację proponowano mi już pięć lat temu — mówi ze smutkiem — ale nie zgodziłem się.

— I słusznie pan zrobił — dodaje szybko — zalecać panu i po kłopotach, nawet gdyby była mała przetoka.

Grabowski popatrzył na mnie z wdzięcznością.

— Też tak myślę — odpowiedział.

Ordynator podczas obchodu spojrzął na ranę i orzekł: — Tęgo w zupełności zaleczy się nie da.

Grabowski znowu posmutniał. Spogląda na dziadka z czwórki i jego kikut, sterczący z inwalidzkiego wózka. Dziadek przyjeżdża czasami do naszej sali popalić. Lekarz mu zabronił, więc się chowa.

— Co mi tam — mówi — i tak po nodze, a od papierosów drugiej nie utnę.

Na naszej sali też leży dziadek z nogą polamaną w dwóch miejscach w gipsie i na wyciągu. Wychudły jak modlągę, czy się Hinduś. Dziadkowi zaczęli tylko pięć kilogramów, więcej mogłoby urwać wychudły piszczał. Dziadek Frodek ma osiemdziesiąt trzy lata i nikt nie szanuje, że mu kość kiedykolwiek się zrośnie.

Spadł w stodole z drabiny. Kto takiemu starcowi kazał leżeć na drabinie? Nie ma własnych dzieci, jest bardzo starym kawalerem. Odwiedzał go tylko krewny z Łomży, który na dziadka mówił „stryj”. Gospodarkę przekazał jakimś wnukowi, a teraz za to nie przynosi mu nawet oranzady. Kiedy budził się czy też przytomniejsze, woła: — Siostrze, kafejka. Dziadek nie może sam

jeść ani pić, ma podłączony cewnik, podkładają mu basen. W szpitalu jest już dwa miesiące, na plecach zdążyłby porobić się brzydkie odleżyny. W dzień śpi, nakrywając się kocem na głowę, w nocy ożywa czy też majaczy. Krzyczy, że już piąta, pora iść na stację pociągów puszczać, bo ludzie muszą jechać do pracy albo też wydają gospodarskie dyspozycje w stodole. Zbiera się mu czasami na majaki filozoficzne. — Myślicie, że ja Boga boję się — krzyczy.

Oj dziadku, dziadku, chyba do młodych kartofli już nie dociągniesz — odzywa się polamianiec spod ściany, a dziadek nic. Raz tylko, kiedy spadła mu temperatura, spojrzął na mnie zupełnie przytomnym wzrokiem, zapytał: — Co się stało, prezisie, po czym głowa mu opadła.

Żle czy dobrze dziadkowi — zastanawiają się zagipsowani współtowarzysze. — Chyba dobrze, leży sobie karmią go, o nic nie musi się martwić. — Dajcie spokój z tą skąpstwem, to jeszcze gorzej niż dziecko. Dziecku dasz klapsa i wytłumaczysz, dziadka niczym nie przekonasz.

Siemiatyckiego spod okna, ostatniego pacjenta sali nu-

mer trzy, jednego zresztą na chodzie, zabierają dzisiaj na operację. Już wieczorem pielęgnarka wetknęła za jego kark wywieszkę „na czczo” i wszystkim wiadomo, że będą kroić. Siemiatycki, budowlaniec z Zambrowa, ma kłopoty z palcami.

— Wstawiam mi dwa gwoździe ortopedyczne jak jednemu dzisiaj, i w gips.

Pan Siemiatycki, który cały czas rżnie kręcił się po sali, teraz trochę przysiadł. Wie, że nadeszła godzina jego kłopotu. Siostra dała już „głupiego Jasia” i tylko czekać na skutki.

— Pisz pan testament — radzimy — z sali operacyjnej wywożą tylko do łóżek.

— A co mam pisać — Siemiatycki na to — dzieci i tak powiedziały, że mam z żoną na własność tylko portret ślubny, reszta ich.

Przyjechały nosze na kółkach i kółko od okna zwolniło się. Zwalnia się też moje. Już mogę chodźć, wstrząsu mi nie było, skaleczenia goją się. — Do zobaczenia na wolności — mówię swoim współpacjentom, chociaż wiem, że niektórzy z nich nieprędko wyjdą za szpitalną bramę. Zanim pojdą im gipsy, powyciągają szwy, jeszcze jedną niedzielę będą kuścić, wspierać się na kulach, popychać koła inwalidzkiego wózka, aby zdążyć na kolejny odcinek „Szpitala na peryferiach”.

KAZIMIERZ SIEMIENIAKO

POWIEM PANI, CO PANI JEST

Wizyta I i następne. Rozkłada skórzaną walizkę z akcesoriami: skrypty, luźne notatki, jakieś broszury. Każda rzecz ma swoje miejsce. Pośród pedantycznie ułożonych przedmiotów królują atrybuty wtajemniczenia: metalowe różdżki do

ogniska zapalnego organizmu.

DIALOG LUSTRA

Kobieta: starsza, schludna, samotna, sympatyczna. On: przystojny, elegancki o konfidenckim głosie trzydziestoletniego mężczyzny. Czynności jak wje-

dająca przesuwają się, wahadłko się kręci. No... no... to boli mnie jak licho... Teraz też boli? Boli... To jeszcze później taki delikatny bitema... zrobie, zobaczmy... O, tak, tak... Ale ten kręgosłup dołem jeszcze nie jest taki zły, można jeszcze potaćczyć ostro... Tak! Prepara-

lam dzisiaj. Ale żołądek... On jest bardzo wysoki, cały porowaty, zarosnięty, mam nieżyt, jeden doktor mnie ratował, ale wyjechał do Łodzi i tak mnie pozostawił — z żalem w głosie dodaje kobieta.

WEŻ TĘ CHOROBE, IDZ NA ROZSTAJNE DROGI...

Diagnoza nie jest całkiem trafna, ale na wszelki wypadek badający zaaplikował badanej spożywanie ziemniaków na surowo, dwa razy dziennie, można jeść jak jabłko. Sam też je jada, gdy ma za dużo kwasów, bo jego organizm samorzutnie informuje, że jest coś nie w porządku. Pacjencie zależy na lekach „na nerwy”. Zapisze je za chwilę „przy lekach na serce”. Na razie wychodzi do przedpokoju, żeby się skuścić i przygotować do przekazania swego biogramu netyzmu, czyli jak sam wyjaśnia na promieniowaniu — a pozostawia w niego. Wraca po chwili z rekoma uniesionymi na wysokości twarzy, niczym chirurg przed operacją. Ustawia kobietę w odległości dwóch, trzech kroków, poleca skupienie, unosi dłoń w kierunku kobiety gestem proroka uspokajającym rozszalałe żywioły. Stoi bez ruchu, wzrok kobiety omiata niepewnie jego twarz, sylwetkę, wyciągnięte dłońe mające przekazać pozytywną energię.

— Co pani czuje? — Serce bije... Nogi zaczynają drżeć... Coraz bardziej...

— Co teraz pani czuje? (po kilkunastu sekundach).

— To samo!

— Proszę się odwrócić tyłem...

— Tylko mi nogi drżą (utrzymuje obie dłonie nad głową kobiety, pytanie jak wyżej, co pani czuje?)

— Nic, to znaczy tak samo...

— To dobrze... Pyta: drżały nogi...? Serce było...? Przechodziło coś przez ciało...?

— Przechodziło...

— To dobrze. Będzie pani zdrowa.

Wizyta ma się ku końcowi. Jeszcze sprawdzenie w broszurkach przepisów na mieszkanki ziołowe („człowiek jest omylny”), masaż wskazujących palców dłoni na ból głowy, stosowanie siemienia lnianego na wrzody żołądka, jeszcze kminek i majeranek na coś; jakby się komuś piasek (w nerwach) znalazł, to najlepsze są obierki ziemniaczane ugotowane na mleku: odwar należy pić z tej samej szklanki przed jedzeniem trzy razy dziennie; na odwapnienie płaki owiane: rano i wieczorem; mieta na obniżenie ciśnienia; kwiaty głogu na wzmocnienie pracy mięśnia sercowego...

Dosyć jest wiele życzyliwych słów i atmosfery wzajemnego zrozumienia cierpiących i udzielającego pomocy. Trzy seanse, w których uczestniczyłem przekonały mnie, że... ludzie potrzebują otuchy.

Ktoś powiedział, że w naturze nie ma nic niemożliwego, mogą być tylko wydarzenia w najwyższym stopniu mało prawdopodobne.

JÓZEF MAKOWIECKI

Fot.: Andrzej Sokółski

Trzy seanse

badania napromieniowań — taką różdżką zdejmuję się także napromieniowanie z badanej osoby: kompas do oznaczania kierunków; wahadłko z kulką średnicy gołębiego jaja do umiejscawiania schorzeń. Rutynowe czynności: badanie mieszkanki na promieniowanie, badanie pacjenta, rozluźniająca rozmowa, szybko jakby od niechcenia aplikowanie mieszanek. Badanych hipnotyzuje wahadłko wirujące w prawej dłoni, gdy lewa przesuwana jest po ciele osoby w poszukiwaniu

— Pani ma skłonność do zmiany ciśnienia i na tym tle pania boli... Okropnie proszę pana, ja mam jeszcze kręgi szyjne... A to będziemy jeszcze panią badać dalej, niech pani nie mówi... Ale pan taki sympatyczny... W tej chwili może dlatego, że panią badam, ma pani podwyższone ciśnienie... Tak, wypiliam rano kawę i herbatę... To cebuli nie powinna pani jeść, bo obniża ciśnienie... Nie jem, ale mnie co innego dolega... Ja i bez tego wiem, ale niech pani nie superuje... dopiero tu... (ręka ba-

szam, że panią tak mocno dotykam (okolicę żołądka)... Ależ nie szkodzi, człowiek robi wszystko, żeby się ratować, już byłam w tym Bielsku, u tej co zamawia, dwa razy u niej byłam, ona tam modliła się, ja za siebie wyrzucalam ten chleb... Badanie trwa nadal, reka ponownie w okolicy szyi, potem piersi, brzucha: wahadłko wiruje już uciska się, seans trwa!

— Tarczyca jest u pani zdrowa, przynajmniej nie daje powiewu. Prawa piers nie ma guza. Nie widzę na żadnej. Zobaczymy teraz serduszo. No, to to będzie... (kobieta wyraża wstrzymanie oddech wpatrzona w wahadłko). — Lewa komora... prawa... tylko mięsień! — Tak, osłabienie i niedotlenienie mięśnia sercowego — kobieta rozpromienia się. — Widzi pani, lekarz to samo powiedział (utwierdził się w trafnej diagnozie z ulgą badający).

— Tu pani jest zdrowa, tylko wątróbeczka... Tak... wątroba proszę pana, jeszcze nie mam worka — z naciskiem podkreśla kobieta. — To prawda, na work nie ma ogóle nie reagowało... Właśnie wiedziałem, że wycięty...

Nadal wodzi dłoń w okolicach brzucha badanej.

— Na mięśniaki mi nie reaguje macica... Raczej niekologicznie jestem zdrowa, ale musi pan co innego zobaczyć... Zobaczymy... Reumatyzm...? Tu na zmianę (pogody) musi pani dać znać... Daje, daje panie kochany, ale mnie to nie przeszkadza, co innego mnie bardzo męczy...

— Ja mam coś pominiętego? W której części ciała pania boli?

— W tej! Też! (kobieta wskazuje na brzuch). — Tu no, żołądek po prostu!

Mogłem coś pominąć jak jechałem (wahadłkiem). Pani mnie zasugerowała mówiąc „żołądek”. Mnie na choroby reaguje, ale muszę dokładnie zobaczyć, co? Muszę dokładnie sprawdzić co pani dolega!

— Proszę pana tu jest kłisza, miałam niedawno prześwietlenie... Niech pani nie mówi, niech pani poczeka...

— No! Nadkwasotę pani ma... duża...

— Nie, zero!

— Ma pani!

— Może, bo ogórka zjad-



Nasze rozmowy

HENRYK DEBICH, kompozytor, aranżer, dyrektor Orkiestry Polskiego Radia w Łodzi, dyrygent znany szerokiej publiczności z radia, telewizji, festiwali piosenki, które od wielu lat prowadzi.

„GW”: Siedząc tu, co Pan robi w radiu i telewizji, można by dość to wnioskować, że zaprzędał się Pan muzyce rozrywkowej?

Henryk Debich: To prawda, taki jest sztyl. Codziennie jednak, siadam do fortepianu, żeby zagrać Mozarta. I jeżeli mam dużą orkiestrę, to w pierwszej części koncertu są zwykle arie operowe, Rossini, Mozart, Dvorzak...

Kilkanaście lat temu wprowadziłem tego typu program na estradę Filharmonii. W pierwszej części koncertu śpiewała Bogna Sokorska, Zofia Rudnicka, Andrzej Hiołski, w drugiej natomiast, Helena Majdaniec. Zestaw nieco kontrowersyjny... Mimo to, tego rodzaju programy zdobyły sobie prawo obywatelstwa, okazały się potrzebne publiczności. Uważam je za pomost do wielkiej literatury muzycznej.

— Czy nigdy nie miał Pan ambicji prowadzić koncertów Beethovena, Szymanowskiego?



Na zdjęciu: HENRYK DEBICH i zęgar.

Wciąż zdawać egzamin

— Oczywiście. Zostałem przecież wychowany na klasycę. W moim dyplomie figurowała Uwertura „Flis”, Koncert Rachmaninowa i „Trzecia” Beethovena. Od czasu do czasu prowadzę takie koncerty. Istnieje jednak większe zapotrzebowanie na lepszy repertuar. Tylko wielkie nazwiska, takie jak na przykład Karajan, mogą zapewnić pełną salę na koncertach Mozarta, Bacha czy Beethovena... A ja nie lubię dyrygować „pustej sali”. Program, który prowadziłem zapewni mi publiczność.

Na tegich muzyków wyrosł mój dawny wychowawca: Włodzisław Korcz, Karol Nitsche, Czesław Majewski, Jacek Malinowski, Andrzej Żyła, ponadto plejada perkusistów, którzy grają w tej chwili w światowych orkiestrach.

Z wokalistów natomiast, wymienilibym: Wiesława Ochman, który debiutował ze mną na Nordsee Festival w Ostendzie, Paulosa Raptisa, Adama Zwierza, Kazimierza Kowalskiego...

Właściwie nie ma w Polsce piosenkarza, który by nie startował ze mną na jakimś festiwalu.

Z kim najchętniej Pan współpracuje?

Z wybitnymi solistami, którzy — niestety — nie zawsze są osiągalni.

Kogo zalicza Pan do najlepszych?

Mam nagranie z Teresą Żyła-Garą, dla której zresztą zrobiłem wiele instrumentacji, ponad 50 long-playów nagranych m.in. z takimi sławami jak: Andrzej Hiołski, Bernard Ładysz, Wiesław Ochman, Paulos Raptis, czy Bogna Sokorska.

Czy zna Pan opinie, które o Panu krąży?

Czasem dowiaduję się, że jestem ożeniony z Sipińską, albo z Sośnicką, co jest nieprawdą, chociaż kto wie, czy bym nie chciał...

Miałam raczej na myśli ocenę Pańskiej profesjonalnej działalności...

Potrąfił się oenić na tyle, na ile jest to w stanie zrobić każdy z nas. Natomiast zawsze jest mi miło, kiedy spotykam się z dowodami sympatii publiczności, gdy po festiwalach przechodzą do mnie za kulisy widzowie z kwiatami, by przy okazji dowiedzieć się kilku szczegółów o moim życiu prywatnym.

Wśród publiczności są oczywiście tacy, którzy chwalą Pana pracowitość i rozległość zainteresowań, ale również i ci, którzy twierdzą, że Henryk Debich świetnie opanował sztukę utrzymywania się na rynku, i że jest mu obojętne, gdzie, kiedy i w czym wystąpi, bo gra toczy się o pieniądze i popularność...

Naturalnie, że takie opinie mogą istnieć. Może nawet są słuszne... Tylko ludzie najczęściej nie znają prawdy.

Wielu piosenkarzy, którzy mają hodowlę nerek, lisów, ogórków, czy ja wiem czego jeszcze, zarabia miliony. Natomiast ja żyję z

pensji urzędniczej dyrektora orkiestry, a na głowie mam jeszcze: mieszkanie dla murzyków, klub, zorganizowanie pracy członkom około siedemdziesięciu - osobowego zespołu.

Z wysokością zarobków również nie jest aż tak cudownie, jak to wyobraża sobie publiczność. Przeciętny piosenkarz zarabia więcej niż dyrygent. Mam taką samą stawkę jak solista. On śpiewa jeden wieczór, ja pracuję z orkiestrą cały tydzień.

He dostaje Pan za prowadzenie takiego koncertu, jak ten dzisiejszy „W karawanszawie”?

Według nowych stawek 4,5 tysiąca, ale u mnie jest to tydzień pracy z orkiestrą.

Do tego należy jeszcze dodać kiepski hotel z okropnie drogim jedzeniem. Dziennie utrzymanie w hotelu kosztuje obecnie około 1200 złotych.

Gdybym jednak siedział tylko w Łodzi, to prawdopodobnie dawno już bym nie istniał. Muszę wciąż na nowo zdawać egzamin przed orkiestrą, publicznością, krytykami, rodziną. Bo albo się jest, albo nie jest.

Co nie najbardziej Henryk w Pana życiu artystycznym?

Udany koncert, udana robota. Zawsze, aż do chwili wejścia na scenę czuję się rozdrażniony i niespokojny, i jestem szczęśliwy, jeżeli uda mi się „urodzić” dobry koncert.

Największą satysfakcję daje mi praca z orkiestrą, to, że w ciągu kilku dni, właściwie nie używając słów, mogę dogadać się z solistami.

Zajmuje się Pan aranżacją, komponowaniem... Czy robi Pan coś jeszcze, o czym nie wie publiczność?

Jestem zwiadowanym miłośnikiem starych zegarów.

Co znajduje się w Pana planie zajęć na najbliższy okres?

Tak, jak każdego roku mam zaproszenie prawie do wszystkich Filharmonii w Polsce. Czekają mnie nagrania płytowe i radiowe z własną orkiestrą, nagrania z orkiestrą w Berlinie i Bratysławie.

Zbliża się okres festiwalu... Nie wiem jeszcze, na których z nich będę grał, natomiast będę jurorem na festiwalu „Bratysławska Liara”, może też w Dreźnie, kto wie, czy nie w Soczi.

Moje zasadnicze zajęcia to: urządzanie, dyrygowanie Orkiestrą w Łodzi i gościnne występy.

Rozmawiała:

OLGA PACEWICZ

Z wielkim trudem przyszło mi zasiąść do napisania tego krótkiego podsumowania minionego, 1982 roku, a właściwie tego, co w ciągu jego trwania zdarzyło się w muzyce rozrywkowej w Polsce. Dziwny to był bowiem rok: z jednej strony oszczędności wynikające z kryzysu ekonomicznego i ograniczenia będące skutkiem stanu wojennego spowodowały, że nie zrealizowano wielu pomysłów jak również kilku stałych pozycji koncertowych i festiwalowych; z drugiej zaś nastąpił niebywały wręcz przyrost zespołów rockowych tworzonych przez młode pokolenie i wzrost poziomu grup złożonych ze starszych nieco muzyków. Jak nigdy dotąd na ekrany telewizyjne i na antenie radiowej pojawiały się zaczęły masowo nagrania wykonawców do tej pory dyskryminowanych z różnych powodów. To zaś pociągnęło za sobą szerokie zainteresowanie tworzeniem nowych grup.

Bez wątpienia niepowodzeniem straciła dla naszej kultury była likwidacja festiwalu opolskiego i sopockiego, bez względu na to co byśmy powiedzieli i napisali o obojhem ich wcześniejszych edycjach. A już zupełną klęską okazał się brak warszawskiego „Jazz Jamboree”, jako że był to jedyny festiwal muzyczny w ogóle, na którym co roku oglądaliśmy spory zestaw światowych gwiazd najwyższego formatu. W swojej specjalności żadna, ale to żadna cykliczna impreza muzyczna nie była w stanie dać aż tyle swoim słuchaczom. Niestety brak pieniędzy i trudności z korespondencją i połączeniami telefonicznymi uniemożliwiły organizację tej jednej z najlepszych imprez europejskich. Podobnie rzecz miała się z sopockim „Pop-Session”, na którym zwykle gościli indywidualności muzyki rockowej i jazz-rocka z całego świata.

Z drugiej zaś strony odbył się w kraju cały szereg przeglądów i festiwalów rocka polskiego, z jarciońskim „Woodstockiem” na czele, na których przedstawiono wszystkich, począwszy od „Maanam” skończywszy na zespole z Pacanowa. Niezależnie jedna z przyczyn rockowego boomu w minionym roku był brak na rynku interesujących propozycji zagranicznych, słuchacz zatem nie miał wyboru. Na marginesie trzeba dodać, że w zasadzie nie powstał ani jeden oryginalny zespół, co

nastąpiło laty grały „Led Zeppelin”, „Black Sabbath”, „Pink Floyd”, „Rolling Stones” z tą tylko różnicą, że członkowie tamtych formacji umieli grać na instrumentach, natomiast naszych nie potrafili nic, czy prawie nic. Dopiero pod koniec roku nastąpiło pewne ożywienie w działalności koncertowej i to ogólnie obejmując w Polsce znakomity teatr jazzowy „The Art Ensemble of Chicago” grający bardzo eklektyczną, ale wspaniałą muzykę, doskonały bluesowy „Blues Festival”, nowofalowego saksofonisty z kregów tzw. loft-jazzu Sama Riversa czy trio jednego z najwybitniejszych perkusistów muzycznych Alphonse Mouzon. Tak więc w pewnym stopniu nadrobiona została strata spowodowana likwidacją „Jazz Jamboree”, chociaż wielu miłośnikom jazzu uniemożliwiło to wysłuchanie wszystkich muzyków. Jeśli chodzi natomiast

o polski jazz nie zdarzyło się ani nie do końca, ani nie nowego. Wiele jazzmanów wymigowało grać „do koleta”, młodzież wydaje się bardziej zainteresowana oplaćnym rockiem, niż twórczością w pocie czoła, zmuszoną, ambitną muzyką jazzową.

Zamknęła się rozzerwana niedługo bania z zachodnimi gwiazdami rocka. Minęły czasy kiedy to w bliskiej odległości występował u nas John McLaughlin, Eric Clapton, John Mayall. Jedyna rewelacja miały być koncerty walijskiej grupy „Buddie”, które jednak w efekcie przyniosły rozczarowanie a już najbardziej mieszkańcom Białegostoku, gdzie koncert — z nie ustalonych powodów — dziś jeszcze przyczyn — w ogóle się nie odbył. Do

skutku nie doszła również trasa koncertowa jednej z nowofalowych (punkowych) grup brytyjskiej, ale znającej muzykę nie ma chyba czego żałować a warto było poznać tych paru dolarów.

W firmie fonograficznej „Polskie Nagrania” natomiast zupełnie klęska; jedynie sprawny „Tonpress” jako tako sobie radził, wydając single zespołów rockowych i trochę płyt długogrających, ale za to w minimalnych nakładach. Ich egzemplarze natomiast osiągały na giełdach zawrotną cenę. Warto dodać również, że na giełdach przeciętna cena płyty zagranicznej kształtowała się średnio w granicach 4-6 tys. zł. Z dużych krąków wydanych w ubiegłym roku bez wątpienia na uznanie zasługuje bodajże tylko LP Stanisława Sojki „Blubula”. Jak zwykle wydano w „PN” również cały szereg płyt ni-

seriału „All You Need Is Love” czyli po naszymu „Historia muzyki rozrywkowej”. (Do czego jak do czego, ale do tłumaczy zagranicznych tytułów filmów mamy szczęście niebawem). Pomieszanie z poplaniem, chaos, nagłańcie hasel pod poszczególnymi literami i to wszystko zaplanowane na 100 (sic!) odcinków.

Na naszym białostockim rynku muzycznym (bowiem w zasadzie łomżyński i suwalski nie istnieją) zdarzyło się też kilka ciekawych rzeczy i to na dwóch końcach kija. Rozkładu uległa niestety „Kasa Chorych”, pierwszy i jedyny autentyczny eksportowy zespół, jaki wywodził się kiedykolwiek z tego miasta. Najpierw odszedł z niego lider Ryszard Skibiński, później zdolny gitarzysta Andrzej Kotarski. Bardzo wzięty (choć, o bym się mylił) czy grupa będzie obecnie w stanie imponować czymś, zważy-

może na to, że w tym roku w 1973 roku — przełamanie tematu tabu — dzisiaj nie wzbudza najmniejszych emocji. Tym bardziej, że mieliśmy później prawdziwą superprodukcję na ten temat — film kinowy i serial telewizyjny „Do krwi ostatniej” Jerzego Hoffmana, którego droga na ekrany nie była również zbyt prosta.

„Zasięki” nie są w stanie obronić się wysokimi wartościami artystycznymi, bo takich nie mają. Retrospektywne obrazy „typowych” żołnierskich losów wydają się być żywym wizerunkiem z podręcznika historii. Najgorzej wypadły postacie trzech głównych bohaterów, którzy zgłaszają się do przecięcia tytułowych „Zasięków”.

Dobrze się stało, że oba filmy trafiły w końcu na ekrany. Są one bowiem dowodem na to, że skierowanie filmu na półki nie zawsze jest równoznaczne z zubożeniem repertuaru. Jak dotychczas było to prawdziwą nobilitacją reżysera i samego filmu.

Również w styczniu pojawił się na ekranach inny „półkonik” lat siedemdziesiątych — „Zasięki” Andrzeja J. Piotrowskiego. Aż trudno uwierzyć, że pierwszy film o porządkach Ludowego Wojska

okresie jego dziejów kluczowym problemem były spory bartniczek ze starostami, co powodowało istnienie komarszy królewskich.

Nie mniej interesujące i wartościowe potraktowane zostały kolejne rozdziały mówiące o dziejach Kolna od wojen szwedzkich do trzeciego rozbioru Polski, a także pod zaborami. Nie zabrakło więc nieistniejącego już w mieście obiektu, a także — wzorem poprzednich rozdziałów — wykazów ważniejszych urzędników. Wy-

korzystane zostały spisy mieszkańców miasta i opisy placów i ulic.

Rozdział siódmy — zawierający min. plany Kolna z drugiej połowy XIX w. — autor zajął się okresem od 1866 r. do zakończenia pierwszej wojny światowej. W tym czasie — burzliwym w dziejach Kolna okresem międzywojennym. W moim odczuciu w obu tych rozdziałach większą uwagę autor poświęcił interesującemu zresztą materiałowi ilustracyjnemu, kosztem opisu zachodzących w mieście wydarzeń. Nie jest wykluczone,

co przy takiej konkurencji, słuchaczom w kraju i poza jego granicami. Był to także rok definitywnego rozpadu jazzowego „Antykwarium”, który w nowym składzie nie potrafił już wykreślać tej co niegdyś iskry. W opuszczone miejsce powstało natomiast co najmniej kilkanaście młodych grup rockowych, z których w tej chwili żadna nie zasługuje na najmniejsze uznanie. Bo chociaż pracują może i sporo, to jednak droga nie ta, i umiejętności jeszcze daleko za piętami.

Szanse wydarzenia mógł osiągnąć koncert grupy „Buddie”, ale — jak wiadomo — nie doszedł do skutku. Tak więc jego miejsce na liście przebojów zajęł „Jesień z bluesem”, trzydniowy przegląd najbardziej interesujących zjawisk z tego kręgu muzyki w kraju. Wystąpiło kilku bardzo dobrych wykonawców, było trochę „plam”, ale gdzie ich nie ma. Dobrze się stało, że organizatorzy nadludzkiem wysiłkiem fizycznym i koncepcyjnym zdolali dla nas wszystkich imprezę teatralną. Z koncertów w teatrach estradowych w zasadzie ani jeden nie ukuł mi w pamięci, może poza kulturalnym i sympatycznym recitalem Marka Grechuty. Dostępnie reprezentowana była również muzyka jazzowa, ale większość dawnych animatorów życia jazzowego pokochała studia, rozpoczęła pracę i ani im w głowie wysiadywanie przy telefonach, później zaś w sali klubowej. Pewnie nadzieję można wiązać z pierwszym w Białymstoku „Klubem Muzycznym” zorganizowanym w klubie „Pronemada”, tylko że to już jest na wyrost, czyli na rok 1983.

Czy było więc lepiej? Biorąc pod uwagę sytuację w jakiej znaleźliśmy się wszyscy, chyba nie tak źle, bo przecież mogło być gorzej. Ciekawe tylko, czy reforma gospodarcza i cały szereg posunięć resortu kultury (dotyczących przede wszystkim różnego typu przepisów) spowodują, że o minionym 1983 roku można będzie pisać z euforią?

JACEK GRUŃ

FILM

Na dobrą sprawę nie wiadomo od czego zacząć omawianie „Przeprowadzki” Jerzego Gruza. Czy od tego, że autor znakomitych programów telewizyjnych pod wspólnym tytułem „Poznajmy się” oraz cieszących się dużą popularnością seriali „Wojna domowa”, „Czterdziestolatek”, bez powodzenia próbując swoich sił w pełnometrażowym filmie fabularnym. Wystarczy przypomnieć tutaj „Dzięcioła”, „Motylem” i „Jestem czyli romans czterdziestolatek” czy pokazywana w czasie świąt w TV „Alicja”. Wszystkie wymienione pozycje zostały źle przyjęte przez krytykę, a „Alicja” również przez publiczność.

A może od postawienia pytania — co kierowało decydentami naszej kinematografii w skierowaniu „Przeprowadzki” na półkę? Nie ma w tym filmie nieśrodek nogo politycznej, nawet jak na lata siedemdziesiąte. Atmosfera sensacji obyczajowej jaka towarzyszyła realizacji filmu, określenie go jako „pierwszego polskiego filmu erotycznego” nie ma nic wspólnego z tym co widzimy na ekranie.

Znamienna jest reakcja widzów. Już w trzecim dniu wyświetlania wypełnił widownię kina „Ton” zaledwie w jednej piątej. Przez pierwsze 20-30 minut słychać śmiech i radość kilkunastuosobowej grupy, która być może zasugerowała się napisem „komedia” na afiszu. Film kończy się w całkiem chłodnej atmosferze. Widzowie zadają sobie zapewne pytanie czy cała impreza warta była 50 złotych

W zasadzie brak w filmie normalnych ludzi. Każda z

straty półtorę godziny czasu?

Fabula „Przeprowadzki” nie jest skomplikowana ani zbyt oryginalna. Młody magister inżynier (gra go Wojciech Psoniak) buntuje się i postanawia opuścić dom, żonę i dzieci. Do przewiezienia jednej walizki, która stanowi cały jego bagaż, wynajmuje czterotonowy wóz meblowy z kierowcą i dwoma tragarzami. I chociaż ma jechać przez Cześćochowę (gdzie) — nie dowiadujemy się do końca filmu — przez cały czas nie opuściliśmy okolic Warszawy.

Najbardziej interesujące obrazy na ekranach inny „półkonik” lat siedemdziesiątych — „Zasięki” Andrzeja J. Piotrowskiego. Aż trudno uwierzyć, że pierwszy film o porządkach Ludowego Wojska

okresie jego dziejów kluczowym problemem były spory bartniczek ze starostami, co powodowało istnienie komarszy królewskich.

Nie mniej interesujące i wartościowe potraktowane zostały kolejne rozdziały mówiące o dziejach Kolna od wojen szwedzkich do trzeciego rozbioru Polski, a także pod zaborami. Nie zabrakło więc nieistniejącego już w mieście obiektu, a także — wzorem poprzednich rozdziałów — wykazów ważniejszych urzędników. Wy-

korzystane zostały spisy mieszkańców miasta i opisy placów i ulic.

Rozdział siódmy — zawierający min. plany Kolna z drugiej połowy XIX w. — autor zajął się okresem od 1866 r. do zakończenia pierwszej wojny światowej. W tym czasie — burzliwym w dziejach Kolna okresem międzywojennym. W moim odczuciu w obu tych rozdziałach większą uwagę autor poświęcił interesującemu zresztą materiałowi ilustracyjnemu, kosztem opisu zachodzących w mieście wydarzeń. Nie jest wykluczone,

co przy takiej konkurencji, słuchaczom w kraju i poza jego granicami. Był to także rok definitywnego rozpadu jazzowego „Antykwarium”, który w nowym składzie nie potrafił już wykreślać tej co niegdyś iskry. W opuszczone miejsce powstało natomiast co najmniej kilkanaście młodych grup rockowych, z których w tej chwili żadna nie zasługuje na najmniejsze uznanie. Bo chociaż pracują może i sporo, to jednak droga nie ta, i umiejętności jeszcze daleko za piętami.

Szanse wydarzenia mógł osiągnąć koncert grupy „Buddie”, ale — jak wiadomo — nie doszedł do skutku. Tak więc jego miejsce na liście przebojów zajęł „Jesień z bluesem”, trzydniowy przegląd najbardziej interesujących zjawisk z tego kręgu muzyki w kraju. Wystąpiło kilku bardzo dobrych wykonawców, było trochę „plam”, ale gdzie ich nie ma. Dobrze się stało, że organizatorzy nadludzkiem wysiłkiem fizycznym i koncepcyjnym zdolali dla nas wszystkich imprezę teatralną. Z koncertów w teatrach estradowych w zasadzie ani jeden nie ukuł mi w pamięci, może poza kulturalnym i sympatycznym recitalem Marka Grechuty. Dostępnie reprezentowana była również muzyka jazzowa, ale większość dawnych animatorów życia jazzowego pokochała studia, rozpoczęła pracę i ani im w głowie wysiadywanie przy telefonach, później zaś w sali klubowej. Pewnie nadzieję można wiązać z pierwszym w Białymstoku „Klubem Muzycznym” zorganizowanym w klubie „Pronemada”, tylko że to już jest na wyrost, czyli na rok 1983.

Czy było więc lepiej? Biorąc pod uwagę sytuację w jakiej znaleźliśmy się wszyscy, chyba nie tak źle, bo przecież mogło być gorzej. Ciekawe tylko, czy reforma gospodarcza i cały szereg posunięć resortu kultury (dotyczących przede wszystkim różnego typu przepisów) spowodują, że o minionym 1983 roku można będzie pisać z euforią?

JACEK GRUŃ

okresie jego dziejów kluczowym problemem były spory bartniczek ze starostami, co powodowało istnienie komarszy królewskich.

Nie mniej interesujące i wartościowe potraktowane zostały kolejne rozdziały mówiące o dziejach Kolna od wojen szwedzkich do trzeciego rozbioru Polski, a także pod zaborami. Nie zabrakło więc nieistniejącego już w mieście obiektu, a także — wzorem poprzednich rozdziałów — wykazów ważniejszych urzędników. Wy-

korzystane zostały spisy mieszkańców miasta i opisy placów i ulic.

Rozdział siódmy — zawierający min. plany Kolna z drugiej połowy XIX w. — autor zajął się okresem od 1866 r. do zakończenia pierwszej wojny światowej. W tym czasie — burzliwym w dziejach Kolna okresem międzywojennym. W moim odczuciu w obu tych rozdziałach większą uwagę autor poświęcił interesującemu zresztą materiałowi ilustracyjnemu, kosztem opisu zachodzących w mieście wydarzeń. Nie jest wykluczone,

ZYCIOKRYSY PANUJĄCYCH W POLSCE

Drukarnia Narodowa w Krakowie zakończyła druk reprintu wydanej po raz pierwszy w roku 1861 w Warszawie książki „Zyciorysy panujących w Polsce”. Jest to poczet królów polskich, ilustrowany rysunkami Lesera, zawierający wiadomości o życiu i panowaniu i sprawach codziennych naszych władców, od Mieszka I do Stanisława Augusta Poniatowskiego. Reprint ukazał się na zamówienie Wydawnictwa Artystycznych i Filmowych, a przeznaczony jest głównie dla bibliotek.

(PAT)

FESTIWAL „ROSYJSKA ZIMA”

Uroczystą premierą baletu „Złoty wiek” Szostakowicza w Teatrze Wielkim inaugurowany został doroczny festiwal sztuki „Rosyjska zima”. Bogaty program imprez przewidziany występy największych zespołów piosenki i tańca oraz znakomitych orkiestr, a także recitale wybitnych solistów i instrumentalistów muzyki kameralnej, wicekrólowi Włocławka, Wielce atrakcyjnych spektakli przykładały również teatry muzyczne i dramatyczne.

(PAT)

KSIAŻKA

Natomiast bardzo szeroko potraktowany został przez autora następny rozdział dotyczący wczesnego średniowiecza. Poza dostępnymi opracowaniami poświęconymi dziejom Mazowsza autor sięgnął do materiałów źródłowych. Nie bez znaczenia jest fakt, iż m.in. wykorzystano dokumenty znajdujące się w archiwach diecezjalnych — w Łomży oraz w Płocku — i archiwach państwowych. Sporo interesujących informacji — jak to wynika z przypisów — pochodzi z Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. Szczególnie wartościowe są fragmenty prezentowane opracowania odnoszące się do przebiegu osadnictwa w okolicy Kolna oraz drobiazgowo ureczona analiza nader dokonanych na tym terenie przez księży mazowieckich na rzecz rodów rycerskich. Początki i pierwszy okres dziejów miasta przedstawia autor w rozdziale trze-

ciem. Nie można odmówić autorowi uwikłaności w wykorzystaniu dostępnej literatury i materiałów źródłowych. Wydarzenia dotyczące Kolna są przedstawione na tle szerszym, dotyczącym całego Mazowsza, lecz w takim stopniu, który nie mać zaśniedziej tematyki opracowania.

Jednym z najbardziej interesujących jest kolejny rozdział mówiący o rozkucie i stopniowym upadku miasta po przyłączeniu Mazowsza do Królestwa Polskiego.

Miasto nad Łabną

W rozdziale siódmym — zawierającym min. plany Kolna z drugiej połowy XIX w. — autor zajął się okresem od 1866 r. do zakończenia pierwszej wojny światowej. W tym czasie — burzliwym w dziejach Kolna okresem międzywojennym. W moim odczuciu w obu tych rozdziałach większą uwagę autor poświęcił interesującemu zresztą materiałowi ilustracyjnemu, kosztem opisu zachodzących w mieście wydarzeń. Nie jest wykluczone,

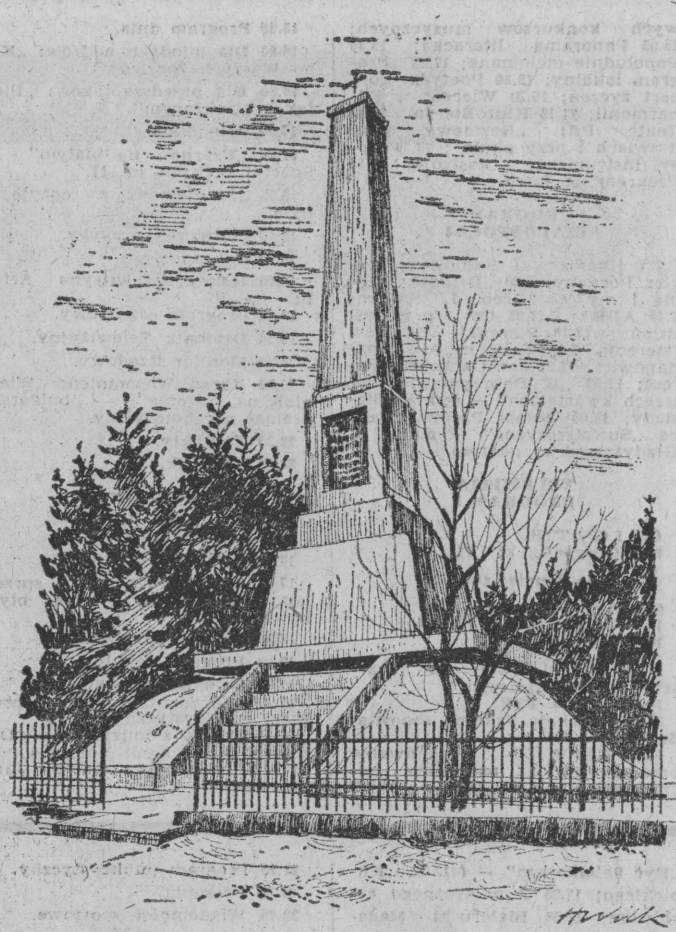
WALDEMAR MONKIEWICZ

(Czesław Brodzki, KOLNO NA MAZOWSZU. Państwo Wpływów Naukowe, Warszawa 1982).

Dokładnie 120 lat temu, 22 stycznia 1863 roku wybuchło Powstanie Styczniowe — insurekcja przeciwko despotyzmowi carskiemu, o niepodległość narodową, przeprowadzenie reform społecznych, a przede wszystkim uwolnienie chłopów spod pańszczyzny.

Szczególny udział w tym powstaniu miała ludność naszego — północno-wschodniego regionu Polski, który wchodził wówczas prawie w całości w skład guberni augustowskiej Królestwa Polskiego i guberni podlaskiej Cesarstwa Rosyjskiego. Nawet z pobieżnego przeglądu ciągle jeszcze nieleżących opracowań na temat Powstania Styczniowego wynika, że na żadnych innych terenach Polski powstanie to nie miało tak masowego charakteru wśród ludności, jak właśnie na Podlasiu, które — geograficznie rzecz biorąc — w znaczącym obszarze składa się z ziem Białostockiej i Łomżyńskiej.

W styczniowej insurekcji brali udział obok Polaków Białorusini i Litwini. Jednocześnie po stronie powstanców stawali starożytni Tatarzy. Wszystkie te narodowości od wieków zamieszkiwały okolice siebie, często w jednej wsi, pod panowaniem cara rosyjskiego były jed-



Pomnik na mogile powstańców poległych w Powstaniu Styczniowym pod Hornowem w dawnym powiecie białostockim.



Pomniki Powstania Styczniowego

nakowo ciemnione, toteż solidarnie wystąpiły przeciwko wspólnemu wrogowi. Setki chłopów, drobnej szlachty i mieszczanów miejscowości z Podlaskia było główną siłą tzw. partii, czyli oddziałów powstańczych dowodzonych przez: Władysława Cichorskiego („Zameczka”), Walerego Wróblewskiego, Konstantego Ramotowskiego („Wawra”), Lewandowskiego, Rogińskiego, Koziełty i innych.

Powstańcy ci na swoich rodzinnych ziemiach stoczyli dziesiątki bitew i potyczek z wielokrotnie silniejszym i lepiej uzbrojonym wrogiem. Konieczność prowadzenia walki partyzanckiej, a więc ciągłe marsze, gody, a w końcu śmierć na polu bitwy lub zestanie na daleki „Sybir” stanowiły los powstańców, zaś spacyfikowane przez carskie oddzia-

ły wsie lub ogromne kontrybucje były udziałem ludności.

Po tamtych — nie tak znów odległych w pojęciu historycznym — latach — na polach, cmentarzach, przy drogach i w lasach pozostały jedynie zbiorowiska pojeźdźców, zwykłe bezimiennie mogiły powstańców. Czasem spotkać można gdzieś skromne pomniki wzniesione przed laty przez miejscową ludność, upamiętniające stoczony bój, jak choćby ten obelisk przedstawiający obok na rysunku, stojący na polach wsi Wandalinów koło Kąt w dawnym powiecie białostockim, postawiony — jak głosi umiarkowana weń tablica — „POWSTANCOM 1863 R. POLEGŁYM ZA OJCZYZNĘ” POMNIK TEN NA BRATNIEJ MOGILE WZNIOŚŁA MŁODZIEŻ

TEATRU LUDOWEGO W LUBIEKACH. 20.VI.1926 R.”

Pomnik ten przed kilkoma laty odnowiono staraniem miejscowej ludności wiernej pamięci o bohaterstwie powstańców. A pani Helena Wasilewska, Czytelniczka rubryki „Ocalić od zapomnienia” nadesłała krótką metrykę tego pomnika. Otóż — jak wynika z listu pani Wasilewskiej — jest to pomnik na grobie 11 powstańców poległych podczas potyczki oddziału partyzantów pod dowództwem Lutkowskiego z kolumną wojsk carskich gen. majora Deklemosowa.

Oddział Lutkowskiego przedzierzał się z południa w kierunku puszczy Knyżyskiej w okolicy Sokółki w celu połączenia się z partią Onufrego Duchńskiego.

Tekst i rysunek: HENRYK WILK

Pod wsią Hornowo powstańcy zostali zaatakowani przez przeważającą jednostkę wojsk rosyjskich. Polacy pomimo odparcia ataku ponieśli dotkliwe straty: 11 zabitych i 10 rannych, zginął również dowódca.

Rozbity oddział powstańcy zebrali się jednak na nowo, a dowództwo nad nim objął kapitan Julian Eftimowicz, który jeszcze trzy miesiące wcześniej w bitwie pod Siemiatyczami dowodził batalionem piechoty carskiej przeciwko powstańcom, a w dwa miesiące później wraz z czterema kolegami uciekł z białostockiego garnizonu i przyłączył się do oddziałów Walerego Wróblewskiego.

Jest to tylko jedna z wielu bitew, o której opowieść zachowała się w pamięci kilku już pokoleń mieszkańców Hornowa, Kąt i Lubiejk. Wiele jednak podobnych miejsc, świadków narodowego dramatu przed 120 laty ulega zapomnieniu.

Otrzymałmy od Czytelników wiadomość, że rozpadła się skromny pomnik poległych w roku 1863 powstańców w okolicach Królowego Mostu. Zapewne odpowiednio organizacje społeczne i miejscowa ludność nie dopuszczą do jego całkowitego zniszczenia. Nie mogą również pozostawić opuszczone inne ślady — pamięci po poległych patriotach w Powstaniu Styczniowym, zwłaszcza w miejscowościach utrwalonych w jego historii, jak: w Siemiatyczach, Surzcu, w okolicach Meżenina i Myszynca oraz na terenach puszczy Białowieskiej i Augustowskiej. Wiele miejscowości mających związek z tym powstaniem często nawet nie ujmują dotychczas opracowaną literaturę historyczną. Zresztą historia Powstania Styczniowego na terenie naszego regionu ciągle jeszcze czeka na jakiegoś szerszego opracowanie monograficzne. Nadzieje na powstanie tego rodzaju pracy naukowej lub popularnonaukowej wiążemy z grotem historyków związanych z białostocką filią Uniwersytetu Warszawskiego, ale póki co — przynajmniej pomniki i mogiły powstańców z roku 1863—1864 ocalmy od zapomnienia.



Z okazji 120-rocznicy Powstania Styczniowego, w dniu 22 stycznia Ministerstwo Łączności wprowadziło do obiegu nowy znaczek pocztowy o nominalnej 6 złotych (na zdjęciu). Przedstawia on reprodukcję obrazu Artura Grottingera „Itawa” z cyklu „Polonia”. Znaczek projektu Waldemara Andrzejewskiego wydrukowano wielobarwną techniką rotogrąfiową w nakładzie 8 mln sztuk.

Pierwszy znaczek poświęcony Powstaniu Styczniowemu ukazał się w 1938 roku w serii „historycznej” wydanej z okazji 20-rocznicy odzyskania niepodległości. Przedstawiał on Romualda Traugutta na tle walczących powstańców. Ostatni dyktator powstania pojawił się ponownie po wojnie w seriach: „włodźwie” z 1944 roku oraz „wielcy Polacy” z 1962 r. oraz na znaczku wydawanym w rok później z okazji setnej rocznicy powstania. Ponadto w 1946 roku wydano znaczek przedstawiający fragment innego obrazu Artura Grottingera „Bój”.

W piętnastym numerze „Filatelisty” ukazał się list wiceprezesa ZG PZF Ludwika Malendowicza, w którym autor przestrzega przed nabywaniem „walorów” pseudofilatelistycznych. Wykorzystując zainteresowanie niektórymi tematami (papier, mistrzostwa świata w pilce nożnej) firmy prywatne produkują masowo karty i koperty, „ozdobione” kolorowymi zdjęciami i obrazkami. Nie mają one najmniejszej wartości filatelistycznej pomimo wysokiej ceny (40 zł za czystą kartkę). Szczególną aktywnością odznacza się tutaj firma „Maksim — Galanteria Papiernicza-Filatelista” z Olsztyna.

Pamiętna rocznica

Wydawnictwa firmowane przez PZF zawierają napis: „ZO PZF (miasto), zew. nr... nakład...” Z innymi ostrożnie!

Zwiększają swoją objętość katalogi znaczków pocztowych. Jeszcze w latach 60-tych katalog „Michel” obejmujący Europę (z wyjątkiem Niemiec, NRD, RFN i Berlina Zach.) wydawano w jednym tomie. Później



trzeba było podzielić go na dwie części: „Wschód” i „Zachód”.

Bardzo popularny w Polsce „YVERT” prawie co roku zmienia swoją strukturę. Dzisiaj na jego komplecie składają się dwa tomy krajów europejskich, jeden dla Francji, jeden dla byłych kolonii francuskich oraz dwie części dla pozostałych krajów. Te ostatnie ukazują się rotacyjnie co dwa lata. W br. wydano nowy tom dla krajów od „I” do „Z”.

Stosunkowo najdłuższą pierś podzielił katalog „Stanley Gibbons”, który dotychczas ukazywał się w dwóch tomach: „Wielka Brytania i kraje Wspólnoty Brytyjskiej” oraz „Reszta świata”. W 1983 roku wydawca musiał podzielić drugi tom na dwie części. W br. wydano tylko jedną część („Europa — Zachód”) oraz mniej popularny w Polsce katalog „Zumstein”. Dla krajów Europy Wschodniej ukazał się jedynie 32-stronicowy dodatek obejmujący nowe wydania z lat 1981—1982 oraz zmiany cen w stosunku do poprzedniej edycji.

KOLEKCJONER

MYŚLI PRZEKORNE

Luminarze ducha są wśród nas. Duch — brak. Własną twarz najlepiej widzieć w zwierciadle narodowych spraw. Boli nas w dolku... ekonomicznym. Delikatnie unieszkodliwieni: otuleni welonem niemożności. Niezależnie intelektualne dno uważa się za źródło niewyczerpanych pomysłów.

ZBIGNIEW WADYK

Przedwojenne rozrywki

Wspominają je jedynie najstarsi rodacy. Pokolenia współczesne często zaś nie mają o nich nawet pojęcia. Oczywiście mowa tu o nie o tych typowych — spektaklach teatralnych czy operowych, balach itp., lecz tych nierozdzielnie związanych z ulicami miasta, salami widowiskowymi. One były bowiem miejscem popisów „człowieka-muchy” czyli zreczenie wspinającego się na najwyższe nawet domy oby-

watela (mało osób wie, że do wykonywania tego zawodu była potrzebna licencja), glomadora, który potrafił dziesiątki dni przesiedzieć o „wodzie tylko w szklanej klatce, ku uciesze oglądających go tłumów, czy nie mniej słynnej „kobiety z broda”.

Ponieważ prawdziwych mistrzów owej rozrywki w dzisiejszych czasach już nie ma, przypomnijmy tych przedwojennych.



„Papias „Człowieka-muchy” Feliksa Nazarewicza z Krakowa. CAF — Archiwum

FILM A POLITYKA

Jeszcze przed oficjalną premierą w kinach — „Danton” Andrzeja Wajdy otrzymał nagrodę „Prix Delluc”, przyznawaną co roku przez francuskich krytyków i historyków filmu. W przeszłości wyróżniono nią takie filmy jak „Wakacje pana Hulot” i „Parasolki z Cherbouga”.

Obawiano się, że ostatnie dzieło Wajdy stanie się pretekstem do porównań z aktualną sytuacją w Polsce. Jak pisze paryski korespondent „Zycia Warszawy” film faktycznie stał się przedmiotem rozgrywek politycznych ale wewnętrznych we Francji. Np. konserwatywny dziennik „Le Figaro” porównuje aktualną postawę socjalistów do koncepcji Robespierrea, a partii opozycyjnych do Dantona. Jednocześnie wszyscy podkreślali wysokie walory artystyczne filmu.

Autorem pierwszego filmowego wersji „Wiernej rzeki” był przed 47 laty Leonard Buczkowski. Po wojnie kilka razy przemierzano się do filmu opartego na losach Salomei Brynickiej i księcia Józefa Odrowąża. W latach 50-tych scenariusz do planowanego filmu napisał Aleksander Scibor-Rylski a reżyserem miał być Stanisław Lenartowicz. Gdy przygotowania do zdjęć były ukończone (dekoracje, oficjalnie zaangażowani aktorzy) wstrzymano realizację. Później powstał kolejny scenariusz autorstwa Edwarda Zebrowskiego.

Jednak dopiero w 1982 roku Tadeusz Chmielewski mógł przystąpić do kolejnej ekranizacji „Wiernej rzeki”. W roli księcia Odrowąża występuje Olgierd Łukaszewicz, Salomei — Małgorzata Pieczyńska, Szczepana — Franciszek Pieczka, księżnej — Maria Homerska.

Szkoda tylko, że nie zdołano ukończyć filmu na 120-rocznicę Powstania Styczniowego, które jak dotąd nie doczekało się należnego mu miejsca w polskim filmie.

LITERATURA NA EKRANIE

Prezentacja „Faraona” Jerzego Kawalerowicza telewizja polska rozpoczęła nowy cykl filmowy pt. „Wielka literatura na małym ekranie”. W lutym w jego ramach zobaczymy „Cichy Don” w reżyserii Sergieja Gierasimowa wg słownictwa powieści Michaiła Szolochowa. Następnie zaprezentowany zostanie film telewizyjny NRD „Młoda kobieta z roku 1914” będący ekranizacją powieści Arnolda Zweiga. (SW)



Jugosłowiańskie pismo „Swiat” ogłosiło wyniki plebiscytu na najlepszego szachistę ubiegłego roku. Po raz dziesiąty z rzędu zwyciężył mistrz świata Anatolij Karpow (ZSRR). Na kolejnych miejscach uplasowali się Gari Kasparow (ZSRR) i Lubomir Lubowicz (Jugosławia).

Anatolij Karpow prowadzi również na liście rankingowej z dnia 1 stycznia br. publikowaną przez Międzynarodową Federację Szachową. Ranking Karpowa wynosi 2710 punktów. Wicemistrzem świata Wiktor Korzon (Szwajcaria) na tej samej liście zajmuje 13 pozycję. Niestety, jak dotychczas, nie dysponujemy całą listą rankingową i nie możemy podać miejsc 1 rankingów czołowych Polaków.

Białostockim sympatykom królewskiej gry przypomniemy, że wznowiła działalność Kółko i szachy TKKF „Rywał”. Zafascynowani są w każdym czwartku od godz. 18.30 w klubie BSM „Milenium” przy ul. Mazowieckiej 39 d.

Rozwiązanie zadania nr 15: Biorąc — Chatałain (korr. 16) — 1. S4 2. c4 3. W4 4. S5 5. W4 6. S4 7. W4 8. S4 9. W4 10. S4 11. W4 12. S4 13. W4 14. S4 15. W4 16. S4 17. W4 18. S4 19. W4 20. S4 21. W4 22. S4 23. W4 24. S4 25. W4 26. S4 27. W4 28. S4 29. W4 30. S4 31. W4 32. S4 33. W4 34. S4 35. W4 36. S4 37. W4 38. S4 39. W4 40. S4 41. W4 42. S4 43. W4 44. S4 45. W4 46. S4 47. W4 48. S4 49. W4 50. S4 51. W4 52. S4 53. W4 54. S4 55. W4 56. S4 57. W4 58. S4 59. W4 60. S4 61. W4 62. S4 63. W4 64. S4 65. W4 66. S4 67. W4 68. S4 69. W4 70. S4 71. W4 72. S4 73. W4 74. S4 75. W4 76. S4 77. W4 78. S4 79. W4 80. S4 81. W4 82. S4 83. W4 84. S4 85. W4 86. S4 87. W4 88. S4 89. W4 90. S4 91. W4 92. S4 93. W4 94. S4 95. W4 96. S4 97. W4 98. S4 99. W4 100. S4 101. W4 102. S4 103. W4 104. S4 105. W4 106. S4 107. W4 108. S4 109. W4 110. S4 111. W4 112. S4 113. W4 114. S4 115. W4 116. S4 117. W4 118. S4 119. W4 120. S4 121. W4 122. S4 123. W4 124. S4 125. W4 126. S4 127. W4 128. S4 129. W4 130. S4 131. W4 132. S4 133. W4 134. S4 135. W4 136. S4 137. W4 138. S4 139. W4 140. S4 141. W4 142. S4 143. W4 144. S4 145. W4 146. S4 147. W4 148. S4 149. W4 150. S4 151. W4 152. S4 153. W4 154. S4 155. W4 156. S4 157. W4 158. S4 159. W4 160. S4 161. W4 162. S4 163. W4 164. S4 165. W4 166. S4 167. W4 168. S4 169. W4 170. S4 171. W4 172. S4 173. W4 174. S4 175. W4 176. S4 177. W4 178. S4 179. W4 180. S4 181. W4 182. S4 183. W4 184. S4 185. W4 186. S4 187. W4 188. S4 189. W4 190. S4 191. W4 192. S4 193. W4 194. S4 195. W4 196. S4 197. W4 198. S4 199. W4 200. S4 201. W4 202. S4 203. W4 204. S4 205. W4 206. S4 207. W4 208. S4 209. W4 210. S4 211. W4 212. S4 213. W4 214. S4 215. W4 216. S4 217. W4 218. S4 219. W4 220. S4 221. W4 222. S4 223. W4 224. S4 225. W4 226. S4 227. W4 228. S4 229. W4 230. S4 231. W4 232. S4 233. W4 234. S4 235. W4 236. S4 237. W4 238. S4 239. W4 240. S4 241. W4 242. S4 243. W4 244. S4 245. W4 246. S4 247. W4 248. S4 249. W4 250. S4 251. W4 252. S4 253. W4 254. S4 255. W4 256. S4 257. W4 258. S4 259. W4 260. S4 261. W4 262. S4 263. W4 264. S4 265. W4 266. S4 267. W4 268. S4 269. W4 270. S4 271. W4 272. S4 273. W4 274. S4 275. W4 276. S4 277. W4 278. S4 279. W4 280. S4 281. W4 282. S4 283. W4 284. S4 285. W4 286. S4 287. W4 288. S4 289. W4 290. S4 291. W4 292. S4 293. W4 294. S4 295. W4 296. S4 297. W4 298. S4 299. W4 300. S4 301. W4 302. S4 303. W4 304. S4 305. W4 306. S4 307. W4 308. S4 309. W4 310. S4 311. W4 312. S4 313. W4 314. S4 315. W4 316. S4 317. W4 318. S4 319. W4 320. S4 321. W4 322. S4 323. W4 324. S4 325. W4 326. S4 327. W4 328. S4 329. W4 330. S4 331. W4 332. S4 333. W4 334. S4 335. W4 336. S4 337. W4 338. S4 339. W4 340. S4 341. W4 342. S4 343. W4 344. S4 345. W4 346. S4 347. W4 348. S4 349. W4 350. S4 351. W4 352. S4 353. W4 354. S4 355. W4 356. S4 357. W4 358. S4 359. W4 360. S4 361. W4 362. S4 363. W4 364. S4 365. W4 366. S4 367. W4 368. S4 369. W4 370. S4 371. W4 372. S4 373. W4 374. S4 375. W4 376. S4 377. W4 378. S4 379. W4 380. S4 381. W4 382. S4 383. W4 384. S4 385. W4 386. S4 387. W4 388. S4 389. W4 390. S4 391. W4 392. S4 393. W4 394. S4 395. W4 396. S4 397. W4 398. S4 399. W4 400. S4 401. W4 402. S4 403. W4 404. S4 405. W4 406. S4 407. W4 408. S4 409. W4 410. S4 411. W4 412. S4 413. W4 414. S4 415. W4 416. S4 417. W4 418. S4 419. W4 420. S4 421. W4 422. S4 423. W4 424. S4 425. W4 426. S4 427. W4 428. S4 429. W4 430. S4 431. W4 432. S4 433. W4 434. S4 435. W4 436. S4 437. W4 438. S4 439. W4 440. S4 441. W4 442. S4 443. W4 444. S4 445. W4 446. S4 447. W4 448. S4 449. W4 450. S4 451. W4 452. S4 453. W4 454. S4 455. W4 456. S4 457. W4 458. S4 459. W4 460. S4 461. W4 462. S4 463. W4 464. S4 465. W4 466. S4 467. W4 468. S4 469. W4 470. S4 471. W4 472. S4 473. W4 474. S4 475. W4 476. S4 477. W4 478. S4 479. W4 480. S4 481. W4 482. S4 483. W4 484. S4 485. W4 486. S4 487. W4 488. S4 489. W4 490. S4 491. W4 492. S4 493. W4 494. S4 495. W4 496. S4 497. W4 498. S4 499. W4 500. S4 501. W4 502. S4 503. W4 504. S4 505. W4 506. S4 507. W4 508. S4 509. W4 510. S4 511. W4 512. S4 513. W4 514. S4 515. W4 516. S4 517. W4 518. S4 519. W4 520. S4 521. W4 522. S4 523. W4 524. S4 525. W4 526. S4 527. W4 528. S4 529. W4 530. S4 531. W4 532. S4 533. W4 534. S4 535. W4 536. S4 537. W4 538. S4 539. W4 540. S4 541. W4 542. S4 543. W4 544. S4 545. W4 546. S4 547. W4 548. S4 549. W4 550. S4 551. W4 552. S4 553. W4 554. S4 555. W4 556. S4 557. W4 558. S4 559. W4 560. S4 561. W4 562. S4 563. W4 564. S4 565. W4 566. S4 567. W4 568. S4 569. W4 570. S4 571. W4 572. S4 573. W4 574. S4 575. W4 576. S4 577. W4 578. S4 579. W4 580. S4 581. W4 582. S4 583. W4 584. S4 585. W4 586. S4 587. W4 588. S4 589. W4 590. S4 591. W4 592. S4 593. W4 594. S4 595. W4 596. S4 597. W4 598. S4 599. W4 600. S4 601. W4 602. S4 603. W4 604. S4 605. W4 606. S4 607. W4 608. S4 609. W4 610. S4 611. W4 612. S4 613. W4 614. S4 615. W4 616. S4 617. W4 618. S4 619. W4 620. S4 621. W4 622. S4 623. W4 624. S4 625. W4 626. S4 627. W4 628. S4 629. W4 630. S4 631. W4 632. S4 633. W4 634. S4 635. W4 636. S4 637. W4 638. S4 639. W4 640. S4 641. W4 642. S4 643. W4 644. S4 645. W4 646. S4 647. W4 648. S4 649. W4 650. S4 651. W4 652. S4 653. W4 654. S4 655. W4 656. S4 657. W4 658. S4 659. W4 660. S4 661. W4 662. S4 663. W4 664. S4 665. W4 666. S4 667. W4 668. S4 669. W4 670. S4 671. W4 672. S4 673. W4 674. S4 675. W4 676. S4 677. W4 678. S4 679. W4 680. S4 681. W4 682. S4 683. W4 684. S4 685. W4 686. S4 687. W4 688. S4 689. W4 690. S4 691. W4 692. S4 693. W4 694. S4 695. W4 696. S4 697. W4 698. S4 699. W4 700. S4 701. W4 702. S4 703. W4 704. S4 705. W4 706. S4 707. W4 708. S4 709. W4 710. S4 711. W4 712. S4 713. W4 714. S4 715. W4 716. S4 717. W4 718. S4 719. W4 720. S4 721. W4 722. S4 723. W4 724. S4 725. W4 726. S4 727. W4 728. S4 729. W4 730. S4 731. W4 732. S4 733. W4 734. S4 735. W4 736. S4 737. W4 738. S4 739. W4 740. S4 741. W4 742. S4 743. W4 744. S4 745. W4 746. S4 747. W4 748. S4 749. W4 750. S4 751. W4 752. S4 753. W4 754. S4 755. W4 756. S4 757. W4 758. S4 759. W4 760. S4 761. W4 762. S4 763. W4 764. S4 765. W4 766. S4 767. W4 768. S4 769. W4 770. S4 771. W4 772. S4 773. W4 774. S4 775. W4 776. S4 777. W4 778. S4 779. W4 780. S4 781. W4 782. S4 783. W4 784. S4 785. W4 786. S4 787. W4 788. S4 789. W4 790. S4 791. W4 792. S4 793. W4 794. S4 795. W4 796. S4 797. W4 798. S4 799. W4 800. S4 801. W4 802. S4 803. W4 804. S4 805. W4 806. S4 807. W4 808. S4 809. W4 810. S4 811. W4 812. S4 813. W4 814. S4 815. W4 816. S4 817. W4 818. S4 819. W4 820. S4 821. W4 822. S4 823. W4 824. S4 825. W4 826. S4 827. W4 828. S4 829. W4 830. S4 831. W4 832. S4 833. W4 834. S4 835. W4 836. S4 837. W4 838. S4 839. W4 840. S4 841. W4 842. S4 843. W4 844. S4 845. W4 846. S4 847. W4 848. S4 849. W4 850. S4 851. W4 852. S4 853. W4 854. S4 855. W4 856. S4 857. W4 858. S4 859. W4 860. S4 861. W4 862. S4 863. W4 864. S4 865. W4 866. S4 867. W4 868. S4 869. W4 870. S4 871. W4 872. S4 873. W4 874. S4 875. W4 876. S4 877. W4 878. S4 879. W4 880. S4 881. W4 882. S4 883. W4 884. S4 885. W4 886. S4 887. W4 888. S4 889. W4 890. S4 891. W4 892. S4 893. W4 894. S4 895. W4 896. S4 897. W4 898. S4 899. W4 900. S4 901. W4 902. S4 903. W4 904. S4 905. W4 906. S4 907. W4 908. S4 909. W4 910. S4 911. W4 912. S4 913. W4 914. S4 915. W4 916. S4 917. W4 918. S4 919. W4 920. S4 921. W4 922. S4 923. W4 924. S4 925. W4 926. S4 927. W4 928. S4 929. W4 930. S4 931. W4 932. S4 933. W4 934. S4 935. W4 936. S4 937. W4 938. S4 939. W4 940. S4 941. W4 942. S4 943.